



# MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2017

Nr 2(6)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE



W NUMERZE:

**Na Ukrainie**

**Hipoterapia - nowa oferta  
Muzeum Romantyzmu  
w Opinogórze**

**Muzeum budzące wyobraźnię  
- edukacja włączająca  
w przestrzeń muzealną**

**Krynoliny, gorsety, turniury...  
- rozmowa z dr Marią Molendą**

**Misja do Petersburga płk. Tadeusza  
Wyleżyńskiego w 1830 r.**

**Pisano o Opinogórze**

**Zakątek poezji**

**Z kroniki muzealnej**

**Garderoba starszej damy  
na początku XIX w. w świetle  
testamentu hr. Antoniny  
Anny z Czackich Krasieńskiej**

**Konkurs literacki**

**Kreatywne Wakacje w Muzeum**

**Edukacyjne weekendy  
w Muzeum**

**Wydarzyło się**

**Zapowiedzi**

**Redaktor naczelny:**

Roman F. Kochanowicz

**Redaktor prowadzący:**

Aldona Łyszkowska

**Współpraca:**

Wojciech Jerzy Górczyk

**Fot. na okładce:**

Michał Krzyżanowski

**Wydawca:**

Muzeum Romantyzmu

w Opinogórze

ul. Zygmunta Krasieńskiego 9

06-406 Opinogóra Górna

tel./fax 23 671 70 25

www.muzeumromantyzmu.pl

e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl

**Redakcja techniczna i druk:**

Drukarnia Sprint s.c.

06-400 Ciechanów

ul. Pułtуска 70

tel. 23 673 34 30

**Nakład:**

500 egzemplarzy

**Drodzy Sympatycy i Przyjaciele  
Muzeum Romantyzmu w Opinogórze,  
zbliżają się święta Bożego Narodzenia,  
które niosą ze sobą wiele radości,  
ale także refleksji dotyczących minionego okresu  
i nadchodzącej przyszłości.  
W tych wyjątkowych dniach życzę Państwu,  
aby świąteczny czas był przepełniony spokojem,  
rodzinną atmosferą i życzliwością, a Nowy Rok  
obfitował w same dobre dni i niegasnący optymizm.**

**Roman F. Kochanowicz  
Dyrektor Muzeum Romantyzmu  
w Opinogórze**



**XIX-wieczna karykatura krynoliny**  
George Cruikshank - *The Comic Almanack* for 1850  
(Scanned by H. Churchyard)/domena publiczna

Wojciech Jerzy Górczyk

## Na Ukrainie

W dniach od 4 września do 9 września br. Pan Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Roman F. Kochanowicz wraz ze swoimi pracownikami uczestniczył w szeregu spotkań na Ukrainie. Wizyta rozpoczęła się od pobytu we Lwowie, gdzie Dyrektor opinogórskiego Muzeum spotkał się z wicedyrektorem Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego we Lwowie, tematem rozmowy była możliwość współpracy. Po części oficjalną mieliśmy także możliwość zwiedzić samo miasto, gdzie do dzisiaj widoczne są ślady polskości. Wszystkim nam zapadła w pamięci zarówno starówka lwowska, jak i Opera. Kolejnym etapem wizyty był wyjazd na konferencję w Krzemieńcu „Dialog Dwóch Kultur 2017”. W drodze na konferencję zatrzymaliśmy w Muzeum w Łucku, gdzie znajduje się ga-

leria portretów Krasieńskich. Po krótkich negocjacjach z dyrekcją tamtejszego muzeum uzyskaliśmy zgodę na wykonanie dokumentacji fotograficznej galerii. W samym Krzemieńcu wzięliśmy udział w konferencji oraz uroczystym spotkaniu z Panią Tamarą Sieniną dyrektor Muzeum Juliusza Słowackiego. Znaleźliśmy także czas na zwiedzenie miasta, dłużej zatrzymaliśmy się w dawnym Liceum Krzemienieckim i na Górze Zamkowej.

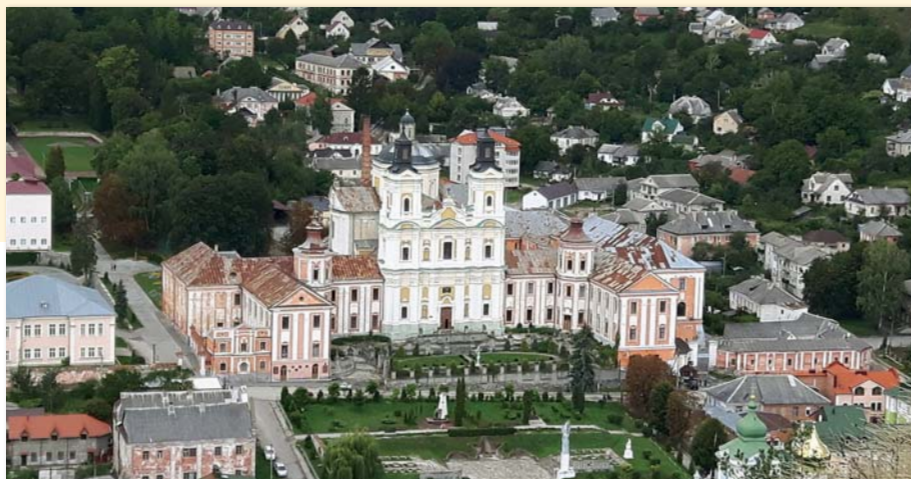


Kopuły ławry poczajowskiej, fot. W. J. Górczyk

Z Krzemieńca udaliśmy się do Baru, z krótkim postojem w Poczajowie, gdzie zwiedziliśmy Ławrę Zaśnięcia Matki Bożej. W Barze, w tamtejszym kościele, spotkaliśmy się z miejscowym księdzem, aby wstępnie omówić przyszłoroczne uroczystości związane z obchodami rocznicowymi konfederacji barskiej. Kolejnym etapem podróży był Kamieniec, dawna stolica biskupia Adama Stanisława Krasieńskiego. Zostaliśmy tam podjęci uroczystą kolacją przez biskupa kamienieckiego ks. Leona Dubrawskiego, podczas której również omawialiśmy przyszłoroczne uroczystości związane z obchodami rocznicowymi konfederacji barskiej. Gościńcą w Kamieńcu zapewniły nam siostry urszulanki SJK. Rano po mszy św. odprawionej przez biskupa zostaliśmy zaproszeni na śniadanie. Zarówno podczas kolacji jak i śniadania, których gospodarzem był ks. bp. Leon Dubrawski, towarzyszyła nam goście z Hiszpanii i Włoch. Częścią nieoficjalną pobytu w Kamieńcu było zwiedzanie Katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła i zamku, dzisiaj znanego chyba każdemu za sprawą Henryka Sienkiewicza. Mieliśmy także okazję zwiedzić Okopy św. Trójcy, naszym przewodnikiem po kościele i ruinach fortyfikacji konfederatów barskich był proboszcz katedry kamienieckiej ks. Roman Twaróg SChr. Ostatnim etapem podróży na Ukrainę było zwiedzenie Chocimia, stamtąd udaliśmy się w drogę powrotną, najpierw zatrzymując się w Kamieńcu, gdzie pożegnaliśmy księdza proboszcza, a następnie wyruszyliśmy do Opinogóry.



Opera lwowska, fot. W. J. Górczyk



Liceum krzemienieckie, fot. W. J. Górczyk

*Katarzyna Niewiadomska*

## Hipoterapia - nowa oferta Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

**W** ofercie naszej stajni, która znajduje się na terenie Folwarku obok placu zabaw dla dzieci, mamy rekreacyjną jazdę konną, hipoterapię oraz przejażdżki konne. Nad wszystkim czuwa wykwalifikowany instruktor jazdy konnej i hipoterapii.

Dla dzieci do ósmego roku życia oferujemy przejażdżki od 5 min. do 30 min., podczas których dziecko wykonuje ćwiczenia pomagające oswoić się ze zwierzęciem. Starsze dzieci i dorosłych zapraszamy do skorzystania z jazdy na lonży, która trwa 30 min. oraz z godzinnych jazd samodzielnych dla osób jeżdżących.

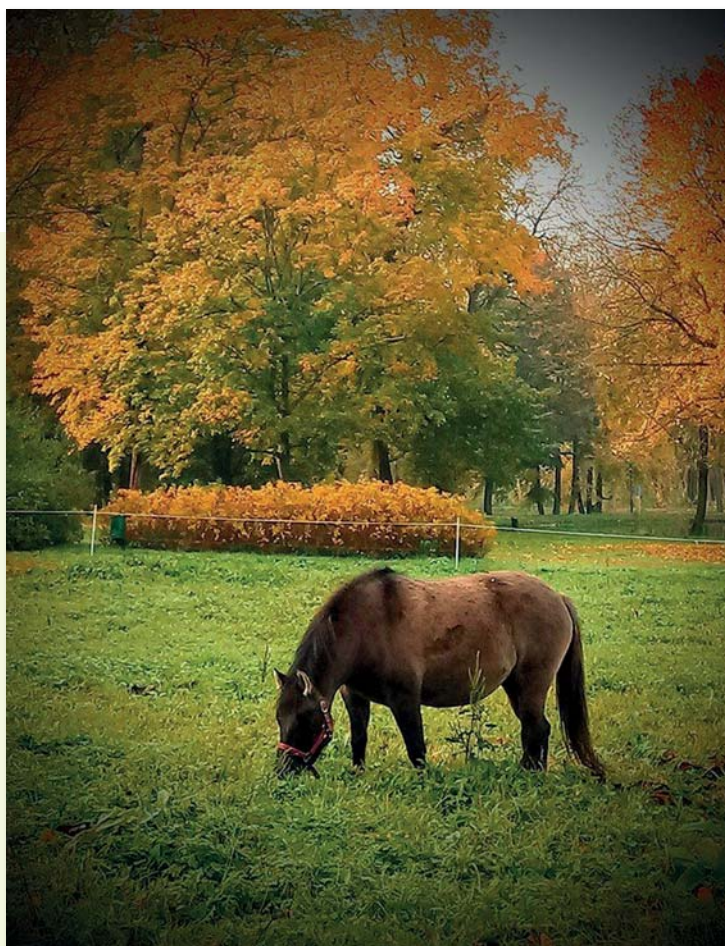
Obecnie w naszej stajni mieszkają dwa konie rasy huculskiej z Huculskiej Ostoi: wałach Pinus i klacz Pliszka. Konie są bardzo przyjacielskie, uwielbiają zarówno dzieci, jak i dorosłych. W przyszłości planujemy powiększenie stada.

Pinus jest myszaty wałachem. Ma 5 lat, jest wyjątkowo cierpliwy i odważny. Uwielbia pracę z ludźmi, a w szczególności podoba mu się moment otrzymywania smakołyków po zakończonej pracy. Pracuje u nas jako koń hipoterapeuta oraz jako koń rekreacyjny, w czym sprawdza się doskonale.

Pliszka to myszata, czteroletnia klacz. Jest młodym koniem, który dopiero zaczyna pracę z jeźdźcem. Pliszka jest siostrą Pinusa. Pracuje obecnie jedynie pod osobami samodzielnie jeżdżącymi i tak jak brat uwielbia smakołyki. W naszym stadzie to ona jest przywódcą.

Nasze konie są łagodnie usposobione i bardzo szybko uczą się, dzięki temu idealnie sprawdzają się w hipoterapii i rekreacji. To cechy typowe dla huculów.

Ta rasa, będąc jedną z dwóch ras zachowawczych koni prymitywnych (obok koników polskich), stanowi bardzo cenny składnik różnorodności genetycznej



*Pliszka, fot. K. Niewiadomska*

tego gatunku zwierząt. Z tego powodu przed wielu laty objęta została rasowym programem hodowli, a w ostatnich latach programem ochrony zasobów genetycznych.

Rasa ta wywodzi się z Karpat, występuje najczęściej w maści gniadej, myszatej lub srokatej, rzadziej karej lub bułanej. Często pojawia się pręga grzbietowa i przegowanie zebroidalne na kończynach. Maść kasztanowata jest niepożądana, ogiery tej maści nie są wpisywane do Ksiąg Stadnych, zaś klacze mogą być wpisane do Ksiąg Stadnych pod warunkiem, że posiadają typowe cechy rasowe: ciemną pręgę przez grzbiet i przegowanie kończyn.

Huculy ze względu na wzrost należą do klasy pony, jednak błędem jest myślenie o nich jako o małych, słabych, wyłącznie



*Pinus i Pliszka, fot. K. Niewiadomska*

domowych koniach. Są wyjątkowo silne. Mogą przewozić ładunki po terenach trudno dostępnych, ważące nawet 120 kg.

## Kilka słów o hipoterapii

Hipoterapia jest od niedawna wykorzystywana w rehabilitacji. Jej popularność jednak stale rośnie. Istnieje wiele definicji hipoterapii. Jedna z nich mówi, że „hipoterapia jest to ogół zabiegów terapeutycznych, do których wykorzystuje się konie”.

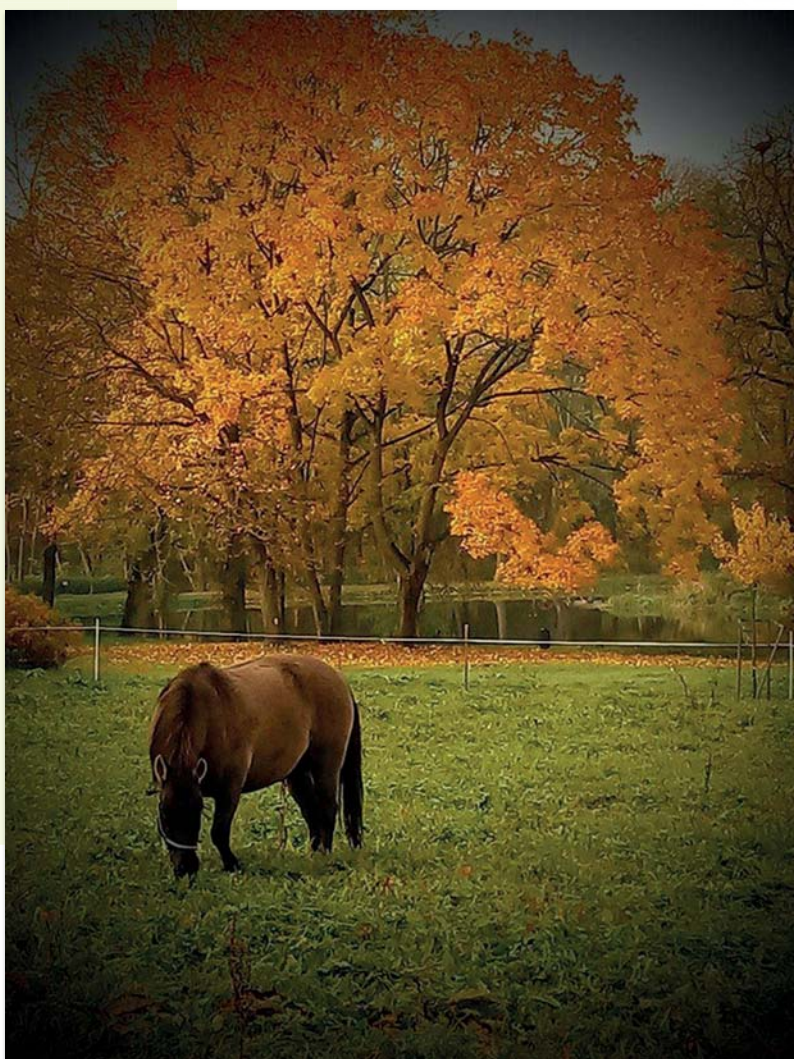
Za początek hipoterapii uznawany jest rok 1952, w którym to duńska zawodniczka Liz Hartel dotknięta chorobą Heinego-Medina, zdobywała wysokie lokaty na olimpiadzie. Wydarzenie to zainspirowało wielu rehabilitantów do wykorzystania konia w leczeniu ludzi. Od tego czasu hipoterapia zaczęła się prężnie rozwijać w Niemczech, Francji i Stanach Zjednoczonych. W Polsce hipoterapia została wprowadzona w 1988 r.

Zajęcia z hipoterapii może prowadzić jedynie wykwalifikowany instruktor rekreacji ruchowej ze specjalnością z hipoterapii. Warunkiem przyjęcia na kurs jest zdanie egzaminu dojrzałości, umiejętność jazdy zarówno w siodle, jak i na oklep oraz posiadanie umiejętności obchodzenia się z koniem.

Hipoterapeuta miałby niezwykle trudne zadanie, gdyby nie pomagał mu wolontariusz, którego zadaniem jest przygotowanie konia i prowadzenie go podczas zajęć. Wolontariusz, tak jak i hipoterapeuta powinien być odpowiedzialny, łagodny i wyrozumiały. Najważniejszym terapeutą w hipoterapii jest jednak zawsze koń.

Konie pracujące z ludźmi niepełnosprawnymi powinny być cierpliwe, nie mogą się płoszyć, muszą mieć zrównoważony charakter oraz nie mogą mieć narowów. Koń w hipoterapii nie powinien pracować więcej niż 4 godziny

dziennie, z odpoczynkami pomiędzy zajęciami. Niezwykle ważny dla jego zdrowia jest codzienny ruch na pastwisku. Dla utrzymania dobrej



*Pinus, fot. K. Niewiadomska*

kondukcji psychicznej i fizycznej konia hipoterapia powinna być przeplatana rekreacyjnymi jazdami na ujeżdżalni lub w terenie.

Do hipoterapii najczęściej są używane wałachy lub klacze (niewykazujące negatywnych zachowań w trakcie rui) w wieku od 5-17 lat. Optymalny wzrost konia waha się pomiędzy 120 a 160 cm,

ponieważ na takiego konia pacjent może swobodnie wsiąść, zaś rehabilitant może swobodnie asekurować pacjenta. Konie używane w rehabilitacji muszą mieć rytmiczny ruch, zaś ich grzbiet powinien być okrągły, dobrze umięśniony i dość długi. Najczęściej używanymi rasami w hipoterapii w Polsce są konie huculskie, konie fiordzkie i koniki polskie, ponieważ są to dość krępe rasy.

Zajęcia z hipoterapii zwykle trwają 30 min. Bardzo ważny jest pierwszy kontakt z pacjentem oraz jego opiekunami. Każdy pacjent powinien mieć skierowanie lekarskie oraz odrębne ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków związanych z jazdą konną. Zajęcia powinny odbywać się w zacisznym i odosobnionym miejscu, z daleka od osób postronnych. Niekiedy obecność rodziców nie jest wskazana. Jeździec podczas zajęć powinien być skupiony je-

dynie na kontakcie z koniem, przyrodą oraz na wykonywaniu poleceń hipoterapeuty.

Hipoterapię dzielimy na kilka form: fizjoterapia na koniu, psychopedagogiczna jazda konna, terapia ruchem konia i terapia z koniem. Każda forma hipoterapii powinna być indywidualnie dopasowana do pacjenta.

*Paulina Rybczyńska*

## Muzeum budzące wyobraźnię - edukacja włączająca w przestrzeń muzealną

**N**owa edukacyjna oferta Muzeum Romantyzmu w Opinogórze opiera się na założeniu edukacji poprzez swobodne i regularne włączanie dzieci w przestrzeń muzealną.

Naczelnym założeniem zmodyfikowanego planu zajęć edukacyjnych dla dzieci i młodzieży jest wykorzystanie potencjału całego zespołu pałacowo-parkowego do twórczych działań pobudzających percepcję dzieci.

Budowa planu i zakresu działań oparta była na licznych rozmowach i przede wszystkim analizie potrzeb odbiorców, w tym: nauczycieli, rodziców, młodzieży oraz obserwacji zachowania dzieci na terenie Muzeum. Skonfrontowanie powyższych z analizą nowoczesnych i mało standardowych modeli edukacyjnych w innych placówkach i miastach zaowocowało zbudowaniem konceptu działań niestandardowych.

Założenie oparte jest na trzech naczelnych zasadach:

**1. Odbiorcy są traktowani podmiotowo i mają główny wpływ na budowę zakresu i formy oferty edukacyjnej.** Takie założenie determinuje konieczność jej stałej aktualizacji oraz budowanie jej *de facto* za każdym razem na potrzeby danej grupy zainteresowanej pobytom edukacyjnym w Muzeum. W tym elemencie skupiamy się na permanentnym poszerzaniu oferty i jej przemodelowaniu na potrzeby danych odbiorców.

Każda grupa zainteresowana np. Jednodniowym Pobytom Edukacyjnym w Muzeum traktowana jest indywidualnie. Bloki zajęć budowane są ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb i preferencji tematycznych danych nauczycieli i opiekunów oraz zainteresowań i etapu rozwojowego ich podopiecznych.

W ofercie zachowana została dotychczasowa tematyka lekcji muzealnych, oferujących bogate zaplecze merytoryczne zajęć prowadzonych przez doświadczonych

pracowników Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Nowością są zajęcia kreatywne utrwalające tematykę lekcji muzealnych w swobodny, pobudzający ciekawość i twórcze myślenie sposób. Ponadto wprowadzane są zajęcia muzyczne przy starym fortepianie na ekspozycji polskiego malarstwa XIX w. we Dworze oraz zajęcia w sali koncerto-

dzieci i młodzieży, ich własnych występów, pokazów teatralnych i innych.

**2. Przestrzeń w Muzeum jest przestrzenią dostępną.** Założeniem Działu Edukacji od początku jego istnienia było stworzenie dzieciom odwiedzającym Muzeum Romantyzmu w Opinogórze przestrzeni komfortu i swobody w kontakcie ze sztuką i zabytkami. To determinuje wszyst-



*Zajęcia o herbach i rodzinie Z. Krasieńskiego, zajęcia przy zabytkowym fortepianie, Rodzinna Niedziela, fot. M. Krzyżanowski.*

wej Oranżerii. Stworzono też blok zajęć związanych z przyrodą i zabytkowym parkiem.

Dążeniem pracowników Działu Edukacji jest budowanie oferty wspólnie z opiekunami, w tym pomoc przy organizacji wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych, które mogą być organizowane na terenie wszystkich obiektów Muzeum.

Rozpoczęła się współpraca z rodzicami i opiekunami grup szkolnych i przedszkolnych polegająca na organizacji zajęć „na zamówienie”. W ramach Jednodniowych Pobytów Edukacyjnych budynki muzealne wykorzystywane będą do celów realizacji zadań kulturalnych i oświatowych, w tym organizacji koncertów dla

kie wysiłki nakierowane na taką organizację zajęć na terenie Muzeum, aby były one nie tylko wartościowe merytorycznie, ale także dostosowane do potrzeb dzisiejszego młodego odbiorcy. W większości zajęcia prowadzone są z pominięciem klasycznych „szkolnych” ławek, zapraszamy na zajęcia w terenie, zachęcamy do odwiedzin w ptaszarni i stajni. Dzieci chętniej słuchają dźwięków starego fortepianu, leżąc swobodnie na dywanie i poduszcze, niż siedząc równo w rzędzie na krzesłach. Wiedza o zbiorach polskiego malarstwa XIX w. łatwiej przyswajana jest w formie zabawy w poszukiwanie na obrazach szczegółów, niż wymagającego skupienia długiego wykładu.

Takie przemodelowanie oferty było możliwe tylko dzięki wielkiemu zaangażowaniu wszystkich działów i pracowników Muzeum w udostępnianie różnych przestrzeni dzieciom. Zrozumienie istoty projektu pozwoliło m.in. na przemodelowanie wystawy w oranżerii i udostępnienie całego jej skrzydła na cele zajęć edukacyjnych oraz organizację zajęć dla dzieci na ekspozycjach muzealnych. Dział Sztuki wsparł koncept przy realizacji wielu eventów udo-

Bloki zajęć budowane są tak, aby zajęcia były kreatywne, twórcze, budziły ciekawość świata oraz udowadniały własną zdolność działania. Mają też pomóc umiejscowić dzieciom romantyzm w ramach ich światopoglądu. Celem zajęć jest upowszechnienie wiedzy o romantyzmie, ale także o historii miejsca, zbiorach, wystawach czasowych, architekturze, zabytkowym parku i muzealnym zwierzyńcu. Zabytkowy zespół pałacowo-parkowy wraz

pracy ochroniarza w zabytkowym pałacyku i dworze.

Zadaniem edukatorów jest wplecenie w te wskazane przez dzieci punkty treści merytorycznych związanych z epoką, historią, literaturą, sztuką, czy muzyką w twórczy i zachęcający do dalszych poszukiwań sposób.

W odpowiedzi na takie uwagi dzieci stworzono ofertę zajęć kreatywnych dla rodzin z dziećmi. Blok zajęć edukacyjnych w ramach Wakacji

w Muzeum oferował zajęcia teoretyczne łączone z warsztatami. Każdego dnia zajęcia miały inną tematykę przewodnią, w tym wiedzę o życiu w epoce, ubiorze, malarstwie, wielkich kompozytorach romantyzmu, ale też małych żyjątkach na terenie parku, czy pracy ogrodników zajmujących się parkową zielenią. W ramach Rodzinnych Niedzieli oferowane są zajęcia w różnych budynkach, za każdym razem celowo adaptowanych do konkretnych zajęć. Tematyka jest możliwie szeroka (sztuka, muzyka, grafika, teatr) tak, aby pobudzać dzieci do twórczego myślenia, działania i uważnego przyglądania się otaczającemu ich światu.



*Zajęcia warsztatowe Eko-Moda: kontynuacja lekcji muzealnej na temat mody w epoce, lekcja w terenie o tematyce botanicznej (dzieci sadzą drzewa), Rodzinna Niedziela zajęcia o grafice botanicznej i zajęcia botaniczno-muzyczne, fot. M. Krzyżanowski.*

wadniając, że można odpowiednio zabezpieczyć zbiory, a niekoniecznie odsuwać od nich najmłodszych.

Udało się stworzyć liczne przestrzenie dostosowane do potrzeb dzieci oraz im udostępnione. Zajęcia i lekcje odbywają się nie tylko w salach edukacyjnych, ale także na ekspozycjach muzealnych, w bezpośrednim otoczeniu zbiorów i zabytków, przy starym fortepianie, na terenie ekspozycji i w sali koncertowej Oranżerii, ale także na terenie Folwarku oraz w zabytkowym parku (np. lekcja o drzewach, zajęcia o ptakach zamieszkujących woliery, czy też zajęcia w ramach Rodzinnych Niedzieli).

**3. Budzimy wyobraźnię dzieci i młodzieży.** Zajęcia edukacyjne na terenie Muzeum Romantyzmu w Opinogórze mają na celu wsparcie opiekunów w twórczym procesie kształtowania odbiorców sztuki.

ze zbiorami są wykorzystywane jako baza do rozmów i zabaw nie tylko o literaturze czy sztuce, ale także o życiu w romantyzmie, ekologii, elementach dendrologii, zwierzętach, muzyce, instrumentach i innych.

Dzieci na terenie Muzeum mogą zaglądać niemalże wszędzie i poznawać nie tylko miejsce, ale także ludzi je tworzących. Przy obserwacji dzieci uczestniczących w zajęciach okazuje się, że bardziej atrakcyjne niż same zbiory muzealne są dla nich zupełnie inne elementy poznawcze. To dzieci podpowiadają nam, że Muzeum to miejsce nie tylko ciekawe ze względu na zbiory, historię miejsca i ludzi, którzy tutaj mieszkali.

To dzieci podpowiadają nam, że miejsce jest dla nich interesujące w zupełnie innych aspektach, aniżeli postrzegają to dorośli. Park jest miejscem inspirującym dzięki niespotykanym roślinom, które rosną na jego terenie, najmniejszym nawet zwierzętom, czy też „magicznej” dla nich

## Po co dzieciom jest muzeum?

Pytanie u podstaw działań edukacyjnych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze brzmi: po co dzieciom jest muzeum? Odpowiedzią jest: aby z niego korzystały, w różnych aspektach. Wszystkie działania Działu Edukacji nakierowane są na skonstruowanie warunków do korzystania z zasobów kultury i sztuki, które Muzeum udostępnia i upowszechnia, także dzieciom. Dążymy do stworzenia przestrzeni przyjaznej dzieciom, do której pragną przybywać, ale także wracać. Każdy pobyt dziecka w Muzeum powinien zaszczeplić w nim nie tylko wiedzę merytoryczną, ale także ciekawość małego badacza różnych aspektów życia minionego, szacunek do niego i nieść zachętę do tworzenia rzeczy równie odważnych, niebanalnych, pięknych i trwałych, jakie można podziwiać w Opinogórze.

# Krynoliny, gorsety, turniury... - rozmowa z dr Marią Molendą

20 maja br. wśród wielu wydarzeń, które składały się na kolejną Europejską Noc Muzeów w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odbyła się promocja tomiku wierszy Zygmunta Krasińskiego pisanych dla kobiet. Jej dopełnieniem był pokaz mody XIX-wiecznej pt. „Godzina pąsowej róży” prowadzony przez dr Marię Molendę. W ramach pokazu zaprezentowane zostały kreacje damskie z lat 1806-1906, które z wdziękiem nosiły uczennice Gimnazjum im. Z. Krasińskiego w Opinogórze. Dzięki opowieści prowadzącej podążaliśmy za zmieniającą się intensywnie modą tego przełomowego stulecia, przyglądaliśmy się efektownym ubiorom i zagłębialiśmy się w tajniki skomplikowanych społecznych i kulturowych wymogów, do których należało z uwagą dostosowywać stroje. Spotkanie stało się pretekstem do przeprowadzenia prezentowanego wywiadu.

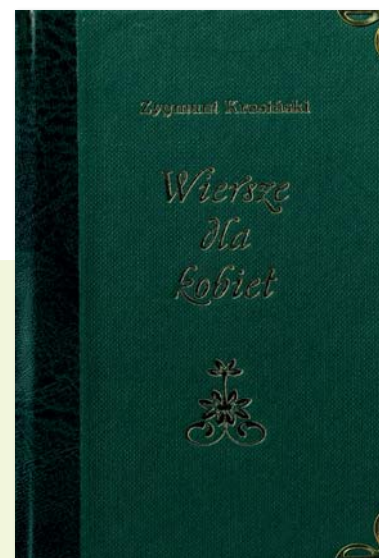
Maria Molenda: studia magisterskie realizowała w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ramach programu Sokrates-Erazmus studiowała we Francji na uniwersytecie w Orleanie, intensywnie zajmując się historią ubioru i odbywając konsultacje z pracownikami Muzeum Mody w Paryżu. W trakcie studiów doktoranckich odbyła praktykę w Dziale Tkanin Muzeum Narodowego w Krakowie pod kierunkiem dr Beaty Biedrońskiej-Słotowej. Stopień doktora uzyskała na podstawie pracy „Ubiory dworu królewskiego w Polsce w latach 1447-1572”. Prowadziła zajęcia z historii ubioru średniowiecznego w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie prowadzi wykłady i warsztaty z zakresu kostiumologii dla muzeów i placówek oświatowych. Zajmuje się historią ubioru i tkaniny. Kieruje również pracownią rekonstrukcji ubiorów historycznych i kostiumów w ramach fundacji Nomina Rosae.

**Pani Mario, dlaczego moda? Co było inspiracją do zajęcia się właśnie tym tematem?**

Moda bardzo wiele mówi o człowieku, a także o świecie, w którym żyje. Jest też naturalnie nierzadko niezwykle efektowna, przyciąga uwagę, budzi ciekawość, prowokuje do pytań. Poza tym pozwala mi łączyć różne zainteresowania. Ostatnio coraz częściej pracuję jako kostiumograf teatralny i filmowy. Dzięki temu odkrywam różne przestrzenie, w jakich moje zainteresowanie dawną modą i potrzeba tworzenia może się realizować.

**Który okres w dziejach mody najbardziej Panią interesuje?**

To trudne pytanie, bo w zasadzie każdy okres w dziejach mody jest interesujący. Jednak myślę, że najbliższa mi jest moda epoki renesansu, co zapewne wynika również z tego, że epoka ta była niezwykle barwna, ciekawa i przełomowa. Naukowo zajmowałam się modą dworu Jagiellonów od połowy XV wieku do śmierci Zygmunta Augusta; jest to zagadnienie, które mnie szczególnie interesuje. Zwłaszcza renesanso-



Z. Krasiński „Wiersze dla kobiet”



Aleksandra prezentująca suknię wykonaną wg kroju oryginalnego ubioru z lat 40. XIX w.

wi Jagiellonowie doskonale orientowali się w trendach modowych obowiązujących w europejskiej rodzinie monarchów. Potrafili się do nich dostosować, szczególnie poprzez inspirowanie się modą dworu Habsburgów. Zarówno Bona, jak i Zygmunt August byli

wręcz koneserami mody. Ich garderoby i zbiory uwielbianej w renesansie biżuterii były niebywale zasobne; wzbudzały podziw wśród innych władców.

**Eliza Krasińska, żona Zygmunta, także bardzo interesowała się modą. Często listy ozdabiała rysunkami najnowszych modeli kapeluszy czy sukni. A za co ceni Pani modę XIX wieku?**

Moda wieku XIX jest fascynującym zagadnieniem. W przypadku kobiet mamy do czynienia z intensywnymi i w zasadzie szybkimi przemianami fasonów, które wpływały na kształt sylwetki. Jednocześnie poruszające jest to, jak bardzo w modzie XIX wieku odbijało się zafascyno-



Przygotowania do pokazu – upinanie czepca do sukni ślubnej z lat 90. XIX w.





*Organizatorzy wydarzenia oraz modelki w strojach z epoki*

wanie tej epoki historią, pomimo tego że był to przecież czas wielkiej rewolucji przemysłowej i postępującej globalizacji. Fasony XIX-wiecznych ubiorów były często bardzo wymyślne, wymagały też wiele zaangażowania od kobiety, szczególnie takiej, która chciała, aby jej strój był perfekcyjny. Kreacje były zdobione koronkami, kokardka-



*Przygotowania do pokazu – sznurowanie sukni z bawełnianej tkaniny z modnym motywem botha*

mi i pasmanteriami; XIX wiek był na pewno królewską epoką dla wszelkich dodatków wzbogacających stroje kobiece. Ciekawy jest również kontrast pomiędzy tym, co działo się w modzie damskiej i męskiej. Moda męska osiągnęła wtedy ideał elegancji, doceniając perfekcyjny krój, na który mogli sobie pozwolić przede wszystkim zamożni mężczyźni. Moda XIX wieku była też bardzo sformalizowana, stanowiąc swoiste odbicie konwenansów, które regulowały życie towarzyskie.



*Marta w kapeluszu-budce z lat 30. XIX wieku*

***Jest pani założycielem Fundacji Nomina Rosae. W jej ramach od ponad 13 lat działa Pracownia Rekonstrukcji Ubiorów Dawnych i Kostiumów, w której powstają stroje i kolekcje przede wszystkim na potrzeby placówek muzealnych i instytucji kulturalnych. Skąd pomysł na założenie fundacji?***

Kiedy kończyłam studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, chciałam, by historia nie była dla mnie tylko pracą naukową. Chciałam podejmować działania, które byłyby piękne, spektakularne, które zachęcałyby ludzi do zajmowania się historią. Marzyło mi się stworzenie instytucji, która miałaby swoje muzeum i bibliotekę. Ta idea była bardzo optymistyczna, ponieważ realizacja tego typu zamierzeń wymaga znaczne-

go kapitału. Zdecydowałam się na założenie fundacji, by zajmować się przeszłością w ciekawy, obrazowy i twórczy sposób. Od samego początku działania Fundacji szczególnie intensywnie zajęłam się prowadzeniem pracowni rekonstrukcji ubiorów oraz teatrem historycznym. W ciągu kilkunastu lat działania Fundacja zorganizowała ponad 40 wystaw odtworzonych dawnych ubiorów, wykonała rekonstrukcje dla wielu muzeów i innych instytucji. Teatr również stworzył wiele spektakli, z których większość opierała się na źródłach historycznych, bądź dla których historie z przeszłości były kanwą opowieści.

***Na koniec proszę jeszcze powiedzieć kilka słów o Złotym Popołudniu, pikniku XIX-wiecznym – wydarzeniu, gdzie spotykają się miłośnicy XIX stulecia?***

Dziewiętnaste stulecie zdaje się być epoką, którą miłośnicy historii w Polsce zaczęli odkrywać stosunkowo niedawno. Złote Popołudnie jest próbą przybliżenia jak najszerszemu gronu XIX wieku, który był naprawdę fascynującym okresem i o którym można jeszcze bardzo wiele się nauczyć. Przy okazji jest to dla nas także okazja, by promować ciekawe zabytki z tego okresu – każda z pięciu kolejnych edycji wydarzenia, które odbyły się do tej pory miała miejsce w innym XIX-wiecznym pałacu lub dworze na terenie Małopolski.

***Dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że już wkrótce spotkamy się ponownie w Opinogórze!***

*Rozmawiała: Aldona Łyszkowska*

**Pokaz przygotowali:**  
**ubioy:** Maria Molenda,  
 Atelier Nomina Rosae  
**asystentki:** Karolina Kowalczyk,  
 Agnieszka Górka  
**charakteryzacja:** Anna Pawlik  
**fryzury:** Patrycja Malec

**fot.** Michał Krzyżanowski

Wojciech Jerzy Górczyk

## Misja do Petersburga płk. Tadeusza Wyleżyńskiego w 1830 r.

Podpułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński 29 listopada 1830 r. był adiutantem generała Wincentego hrabiego Krasieńskiego, dowódcy jazdy gwardii królewskiej. Wraz ze swoim dowódcą pozostał wierny Wielkiemu Księciu Konstantemu. Powrócił do Warszawy 3 grudnia 1830 r., gdzie objął funkcję adiutanta generała Józefa Chłopickiego, również w stopniu podpułkownika. Dyktator 21 grudnia 1830 r. wydał mu polecenie wyjazdu do Petersburga jednocześnie przekazując mu ustną instrukcję: *Jeżeli zobaczysz cesarza, mów z całą uległością, należąca się monarche, a odpowiadaj ścisłą prawdą na wszystkie jego ewentualne zapytania. (...) opowiedz więc, co się u nas dzieje, trzymając się rzetelnej prawdy, która się od ciebie należy twemu Monarsze. Gdyby żądał informacji co do wojska (...) opowiedz mu wszystko na co patrzysz.* Wyleżyński nie

otrzymał żadnych pisemnych instrukcji czy listów do cara, a jedynie listy do księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego i oficjalnie jego poselstwo było poselstwem do księcia, nie do cara. Podpułkownik Konstanty Wyleżyński dotarł do Petersburga 28 grudnia 1830 r. około godziny dwudziestej. Pomimo późnej godziny jeszcze tego samego dnia został przyjęty przez feldmarszałka Iwana Dybicza. W rozmowie uczestniczył ówczesny generał, późniejszy feldmarszałek, Piotr hrabia Tołstoj. Rozmowa przebiegała zgodnie z życzeniem Chłopickiego, a więc Wyleżyński przedstawił sytuację w Królestwie w miarę szczegółowo. Dybicz był wyraźnie zadowolony, że Chłopicki został dyktatorem. Następnego dnia Wyleżyński dostał od Dybicza polecenie spisania wszystkiego co ten wie o sytuacji w kraju i w wojsku, które to polecenie wykonał sumiennie, a następnie udał się na kolejne spotkanie z feldmarszałkiem. Drugie spotkanie dotyczyło w dużej mierze postawy generała Chłopickiego. Dybicz chciał wiedzieć, czy jest możliwa koncentracja wojsk polskich w rejonie Płocka, aby całkowicie odsłonić Warszawę. Feldmarszałek nie rozumiał, dlaczego Chłopicki nie wystąpił za pośrednictwem Wyleżyńskiego żadnego listu, wręcz stwierdził, że jeżeli Chłopicki by chciał czasu na uspokojenie sytuacji w Królestwie to by go otrzymał. Kończąc rozmowę, która trwała do północy, Dybicz polecił Wy-



Car Mikołaj I  
(mal. Iwan Winberg)

leżyńskiemu, aby ten dokładnie przekazał słowa feldmarszałka generałowi Chłopickiemu.

31 grudnia Wyleżyński prowadził rozmowę z generałem Aleksandrem von Benckendorffem. Podczas nich polski oficer ponownie przedstawił sytuację panującą w Królestwie Polskim. Tego samego dnia Wyleżyński został wezwany na rozmowy z generałem Aleksandrem Iwanowiczem Czernyszewem. O ile Wyleżyński poprzednich rozmówców ocenił pozytywnie, to o Czernyszewie wyraził jak najgorsze zdanie, a nawet miał obawy, że zostanie przez generała aresztowany. To właśnie ta rozmowa, z gen. Aleksandrem Czernyszewem, miała kluczowe znaczenie dla podpułkownika Wyleżyńskiego jako Polaka i oficera. Generał Czernyszew nie pytał o sprawę wojskowe czy o sytuację w Królestwie Polskim, ale zażądał od Wyleżyńskiego, aby ten zdecydował, czy chce wracać do Warszawy czy pozostać w Petersburgu. Wyleżyński naciskany przez Czernyszewa wybrał powrót do Warszawy, aczkolwiek zaznaczał, że to nie oznacza zdrady cara. Należy podkreślić, że Wyleżyński nie tylko nie wierzył w zwycięstwo „sprawy polskiej”, ale doskonale zdawał sobie sprawę z korzyści jakie odniósłby pozostając w Petersburgu. Co ważne chodzi tutaj nie tylko o jego karierę oficera, ale także o sprawy majątkowe. Wyleżyński prowadził bardzo rozrzucone życie, wskutek czego niemal cały jego majątek stanowił zastaw jego długów. Właśnie w tym czasie toczył się proces, który miał zadecydować o dalszym losie tego majątku. Wiedział więc doskonale, że pozostając w Petersburgu *wygrałbym niezawodnie proces, na którym cała moja fortuna się opierała. Proces ten miał przejść przez senat w Petersburgu.* Wyleżyński podjął decyzję o powrocie wbrew własnemu, prywatnym interesom, bo jak pisał *nie chciałem uchodzić wśród swoich za przeniewiercę.* Oczywiście pojawia się pytanie czy można wierzyć Wyleżyńskiemu, który tak przedstawił swoje motywy? Odpowiedź jest zdecydowanie twierdząca. Wyleżyński w swojej relacji przedstawił bardzo szczerze i sucho relacje z wydarzeń i rozmów, wręcz kronikarsko. Dokładnie opisał, co komu powiedział, jakie informacje przekazał poszczególne generałom. Nie próbował się usprawiedliwiać, w ogóle nie tłumaczył swojego

postępowania, dla niego jest to oczywiste, że wszystko co robił wynikało z jego obowiązku jako oficera. Sporządził raporty na piśmie dotyczące sytuacji wojskowej, sam stwierdza, że chciał wszystko przekazać jak najdokładniej. Aczkolwiek nieprawdą jest często powtarzana teza, że zdradził dyslokację wojsk polskich. Wyleżyński nie znał dyslokacji wojsk polskich. Gdy gen. Czernyszew informuje go, że car osobiście przeczytał jego raporty i żąda więcej szczegółów Wyleżyński bez cienia usprawiedliwienia pisze: *Odpowiedziałem, że gotów jestem dostarczyć takowych, tem bardziej, iż może Najjaśniejszy Pan nie mógł piśma mego odczytać* (Wyleżyński pisze lewą ręką, prawą stracił w bitwie). Potwierdza także: *Wszystko com wówczas powiedział Cesarzowi, Dybiczowi lub Benckendorffowi lub napisałem w przedstawionej mu notatce, tak było ściśle prawdziwym, że w rok później (...) kiedy Cesarz objawić mi polecił swe najwyższe niezadowolenie, warunkującem mi, jako jedyną łaskę całkowite o mnie zapomnienie, znalazło się słowo uznania: dla ścisłości i prawdziwości szczegółów, których wówczas o stanie kraju dostarczyłem*. Z tych fragmentów jasno wynika, że dla Wyleżyńskiego przekazanie wszelkich informacji, czy to Dybiczowi czy carowi było obowiązkiem, jako oficera, który dopełnił. Pisze o tym bez wstydli, a może nawet z pewną dumą. Wyleżyński też nie miał tendencji do „robienia z siebie męczennika sprawy polskiej”. Świadczy o tym choćby fakt, że gdy w „Gazecie Polskiej” opublikowano nieprawdziwe informacje, że w Petersburgu był *przywitany głodem* oraz że był źle traktowany, Wyleżyński po powrocie z Petersburga, nie tylko nie potwierdził swojego „cierpienia za sprawę”, ale uznał za konieczne sprostawanie tych informacji pisząc w „Merkurym”: *Niektóre pisma publiczne ogłosiły o mojej bytności w Petersburgu, niezgodne z prawdą wiadomości, jakbym był morzony głodem itp. Oświadczam, że wieści te nie ode mnie pochodzą.* Rozterki pojawiają się dopiero podczas rozmowy z Czernyszewem i wynikają z faktu, że dla Czernyszewa powrót do Warszawy jest równoznaczny ze zdradą cara. Podczas gdy w rozumieniu Wyleżyńskiego powrót był jego obowiązkiem, podobnie jak wierność carowi jako królowi polskiemu. Przy czym Wyleżyński uważał,



Płk. Tadeusz Konstanty Wyleżyński  
(rys. Jakub Sokołowski)

postępowania, dla niego jest to oczywiste, że wszystko co robił wynikało z jego obowiązku jako oficera. Sporządził raporty na piśmie dotyczące sytuacji wojskowej, sam stwierdza, że chciał wszystko przekazać jak najdokładniej. Aczkolwiek nieprawdą jest często powtarzana teza, że zdradził dyslokację wojsk polskich. Wyleżyński nie znał dyslokacji wojsk polskich. Gdy gen. Czernyszew informuje go, że car osobiście przeczytał jego raporty i żąda więcej szczegółów Wyleżyński bez cienia usprawiedliwienia pisze: *Odpowiedziałem, że gotów jestem dostarczyć takowych, tem bardziej, iż może Najjaśniejszy Pan nie mógł piśma mego odczytać* (Wyleżyński pisze lewą ręką, prawą stracił w bitwie). Potwierdza także: *Wszystko com wówczas powiedział Cesarzowi, Dybiczowi lub Benckendorffowi lub napisałem w przedstawionej mu notatce, tak było ściśle prawdziwym, że w rok później (...) kiedy Cesarz objawić mi polecił swe najwyższe niezadowolenie, warunkującem mi, jako jedyną łaskę całkowite o mnie zapomnienie, znalazło się słowo uznania: dla ścisłości i prawdziwości szczegółów, których wówczas o stanie kraju dostarczyłem*. Z tych fragmentów jasno wynika, że dla Wyleżyńskiego przekazanie wszelkich informacji, czy to Dybiczowi czy carowi było obowiązkiem, jako oficera, który dopełnił. Pisze o tym bez wstydli, a może nawet z pewną dumą. Wyleżyński też nie miał tendencji do „robienia z siebie męczennika sprawy polskiej”. Świadczy o tym choćby fakt, że gdy w „Gazecie Polskiej” opublikowano nieprawdziwe informacje, że w Petersburgu był *przywitany głodem* oraz że był źle traktowany, Wyleżyński po powrocie z Petersburga, nie tylko nie potwierdził swojego „cierpienia za sprawę”, ale uznał za konieczne sprostawanie tych informacji pisząc w „Merkurym”: *Niektóre pisma publiczne ogłosiły o mojej bytności w Petersburgu, niezgodne z prawdą wiadomości, jakbym był morzony głodem itp. Oświadczam, że wieści te nie ode mnie pochodzą.* Rozterki pojawiają się dopiero podczas rozmowy z Czernyszewem i wynikają z faktu, że dla Czernyszewa powrót do Warszawy jest równoznaczny ze zdradą cara. Podczas gdy w rozumieniu Wyleżyńskiego powrót był jego obowiązkiem, podobnie jak wierność carowi jako królowi polskiemu. Przy czym Wyleżyński uważał,



Gen. Alexander Czernyszew  
(mal. George Dawe)

że wierność Mikołajowi jest jego obowiązkiem, ale jako królowi polskiemu, czyli tylko do czasu wojny z Rosją i detronizacji, którym to wydarzeniom Wyleżyński był przeciwny, ale je przewidywał. Piszze on: (...) wojna jeszcze nie była wypowiedziana, część narodu spodziewała się jeszcze pokojowego zakończenia sprawy, (...), nie było jeszcze mowy o zaprzeczeniu cesarzowi jego tytułu i władzy, był on jeszcze pod każdym względem naszym monarchą (...). Byłem tedy dalej, zwłaszcza w Petersburgu, cesarskim poddanym i oficerem (...). To powoduje, że rozmowa Tadeusza Wyleżyńskiego z Aleksandrem Czernyszewem jest pełna napięcia – polski pułkownik uważa się za wiernego Mikołajowi – królowi polskiemu a rosyjski generał żąda od niego deklaracji wierności Mikołajowi – carowi rosyjskiemu. Czernyszew żądał także odnowienia przez Wyleżyńskiego przysięgi wierności i poddania carowi. Ostatecznie po długiej rozmowie zirytowany Aleksander Czernyszew zażądał od Wyleżyńskiego: *Napisz mi pan list, świadczący o uczuciach wierności dla Jego Cesarskiej Mości*. Wyleżyński przytacza treść tego listu, co ponownie dowodzi prawdziwości jego słów zapisanych we wspomnieniach, bowiem treść tego listu stawia go w niekorzystnym świetle, a znamy tylko relację Wyleżyńskiego. Z tego listu tłumaczy się w swoich wspomnieniach. Nie chodzi tu o potwierdzenie wierności Mikołajowi I, bo to było obowiązkiem, w mniemaniu samego Wyleżyńskiego, ale chodzi o obietnice złożone carowi na przyszłość. Otóż Wyleżyński zapewnił cara, że: (...) *niegdą oręża przeciw Jego (Cesarskiej Mości – przypis W. J. G.) wojskom nie podniosę, gdyby armia polska to uczyniła, nigdy słabych moich sił nie obrócę przeciw dobru Jego Cesarskiej Mości. Pozostanę bezczynny w Warszawie (...)*. Tej obietnicy Wyleżyński nie tylko nie dotrzymał, ale już w momencie jej składania nie miał zamiaru dotrzymać. Sam reflektuje się, że: *wypadło ostrożniej obietnice formułować i przyznaje, że był gotów napisać dosłownie wszystko, aby wyjechać z Petersburga*. Tłumaczy, że nie mógł się nikogo poradzić w tej sprawie i że nie zostawiano mu czasu do namysłu. Drugi raz Wyleżyński tłumaczy się ze swego postę-

powania, gdy ponownie wezwany, jeszcze tego samego dnia, do Czernyszewa dowiaduje się, że Mikołaj I mianował go swoim adiutantem. Wyleżyński przyjął tę nominację. Tutaj ponownie tłumaczy to faktem, że *jeszcze ani wojny ani złożenia z tronu nie było*. Jednak w tym wypadku przytacza także inne argumenty, przede wszystkim Wyleżyński szczerze przyznaje, że bał się odrzucić nominację na adiutanta, bo obawiał się, że wówczas nie tylko nie wróciłby do Warszawy, ale zapewne trafiłby, jak to napisał, *w kierunku wręcz przeciwnym Warszawie*. Stwierdza także *Niechby się kto znalazł na moim miejscu, a rękę, iż nie byłby inaczej (...) postąpił*. Można zadać pytanie: dlaczego Wyleżyński uważa za swój obowiązek wytłumaczenie postępowania



Gen. Alexander von Benckendorff  
(mal. George Dawe)

w tych dwóch wypadkach i tylko w nich: napisania listu i przyjęcia nominacji na adiutanta Mikołaja I. Być może Wyleżyński kierował się nie tylko literą prawa, ale też poczuciem honoru. O ile przekazanie informacji czy to sztabowi czy to carowi (Wyleżyński spotkał się osobiście z carem zaraz po wyjściu od Czernyszewa) wynikało z jego poczucia obowiązku jako oficera, z czego jest wręcz dumny, to już złożenie obietnic w liście do Czernyszewa, jak i przyjęcie nominacji na adiutanta Mikołaja I było zobowiązaniem o charakterze honorowym, którego Wyleżyński nigdy nie miał zamiaru dotrzymać. Stąd należy rozumieć, że Wyleżyński uznaje, że te decyzje mogły być uważane za niegodne honoru oficera i tylko dlatego się z nich tłumaczy. Nominacja na adiutanta cara przeraziła go, bo jak sam napisał wiedział *jak dalece mnie to kompromitować później mogło bądź w oczach polskich rewolucjonistów, bądź w oczach Cesarza*. Wyleżyński też nie oceniał postawy tych, którzy doprowadzili do powstania, owszem rozumiał ich postępowanie, choć go nie popierał. Podobnie nie potępiał tych, którzy pozostali w tych chwilach wierni carowi. Wystąpił w obronie Wincentego Krasieńskiego, który wykażał się swoim wrażliwym lojalizmem wobec Mikołaja I i był wówczas uważany w Warszawie za zdrajcę, choć należałoby mówić o realizmie politycznym Wincentego, a nie o zdradzie. Wyleżyński

w nekrologu ich wspólnego przyjaciela Franciszka barona Girardota, byłego naczelnego chirurga 1 Pułku Lekkookonnego Gwardii Cesarskiej, pisze o cierpieniach Girardota: *ostatecznym ciosem była mu niedola wieloletniego przyjaciela*. Tym przyjacielem jest właśnie Krasieński, a owa *niedola* to oskarżenia o zdradę. Pułkownik Tadeusz Wyleżyński nie odniósł żadnych osobistych korzyści z misji do Petersburga, w tym także z przyjęcia nominacji na adiutanta cara. Po upadku powstania został zdymisjonowany bez prawa do munduru, zaś car wystosował do niego specjalne pismo, w którym stwierdził, iż jedyną łaską jaką może wyświadczyć Wyleżyńskiemu jest to, że całkowicie o nim zapomni. Zgodnie z przewidywaniami przegrał wszystkie sprawy sądowe o majątek i tym samym został właściwie bez środków do życia. Pomógł mu wówczas jego przyjaciel Wincenty hrabia Krasieński.

Tadeusz Konstanty Wyleżyński, wydaje się być postacią, w pewnym wymiarze, tragiczną. Wydaje się, że pułkownik, przynajmniej we własnym mniemaniu, umiał rozdzielić obowiązki, które wynikały z powinności oficera od obowiązków i honoru Polaka. O ile ocena jego postawy jako legalisty jest, z pewnymi zastrzeżeniami, słuszną, to z całą pewnością nie można go nazwać lojalistą. Postępował zgodnie z literą prawa, był posłuszny Mikołajowi I tak długo jak ten pozostawał królem polskim. Po detronizacji i rozpoczęciu wojny polsko-rosyjskiej, zgodnie z własnym rozumieniem honoru oficera



Iwan Iwanowicz Dybicz-Zabalkański  
(mal. George Dawe)

i własnym przekonaniem o nakazie prawa, walczył przeciw carowi i Rosji, a 20 czerwca 1831 r. otrzymał awans do stopnia pułkownika. Było to oczywiście wbrew zapewnieniom złożonym w Petersburgu, więc Wyleżyński pozostawał wierny literze prawa, ale łamał słowo oficera. To powoduje, można by rzec nawet, paradoksalnie, że Wyleżyński tłumaczy się tylko z obietnic złożonych Czernyszewowi i Mikołajowi I, ale nie z samego faktu ich złożenia a z faktu, że je złożył wiedząc, że ich nie dotrzyma.

## Pisano o Opinogórze

W poprzednim numerze „Muzealnych Rozmaitości” prezentowałam relacje XIX-wiecznej prasy dotyczące ślubu i wesela Zygmunta Krasieńskiego z Elżbietą (Elizą) Branicką. Pojawił się też fragment listu samej Elizy, dzięki któremu mogliśmy zobaczyć, jak wyglądały weselne uroczystości w Opinogórze. W tym numerze przedstawiam fragment listu Wincentego Krasieńskiego do Kazimierza Kocha dot. przygotowania prezentów dla nowożeńców oraz fragmenty listów Zygmunta, w których poeta w typowy dla siebie sposób opisuje uczucia towarzyszące mu podczas pobytu w Opinogórze w 1843 r.

„Pamiętaj, że takie prezenta będą oddane:

1-mo Snopek zboża złotym starożytnym łańcuchem obwiązany i złota szkatułka z ziarnem, którego szczypty pod nogi oddająca lub oddająca rzuci z życzeniem, by szczęście w potoczne [?] lata się tak siało.

2-do Konewka srebrna z mlekiem i patoką z życzeniem, by wszystko mlekiem i miodem płynęło.

3-tio Bukiet obwinięty w drogie kolie, by im szczęście kwitło.

4-to Na tacy go [?] przywiozą owczarze czy owczarki trochę wełny, a niej różne srebrne i złote wyroby.

5 Pomyśl jeszcze, co dać przez ręce chemii, to jest gorzelnia, browarów, to będzie flaszka starożytna z perfumami.

Więc jedwabne śpiwki przygotujcie, a jeżeli można, to by ostatnie wiersze zawsze chór powtarzał. K [o] 20 julii pewno szlub będzie i po nim napiszę, kiedy przybędziem.

Niech lampy będą nalane, balony z papierów porobione, kolorowe miski także nalane lub doniczki, że gdyby było potrzeba oświecenia, żeby pod ręką było wszystko, zresztą róbcie, co możecie.

Krasieński”

*Fragment listu Wincentego Krasieńskiego do Kazimierza Kocha z 18 lipca 1843 r.*

„[...] Znów w Opinogórze – dom własny snem mi przykrym i okrutnym jest. Przyjechałem dziś po południu tu – mnóstwo ludzi czekało... Ach! to wszystko snem, nie rozumiem nic, jednak pamiętam, tu dzieckiem bywałem; widziałem ten pokój, gdzie się uczył i o śmierć prosił Boga lub gdy siedział spać wieczór, cieszył się myślą, że sen podobny do śmierci. I dziś po tylu latach z podobnym uczuciem w tym samym pokoju stanąłem. [...] Gdy list ten skończę, pójdę do matki grobu i na cmentarz, gdzie Rozpędowska, bona moja, Girardot, wszyscy, co mnie dzieckiem kochali i umarli, i zapytam się ich o Ciebie, i będę tam modlił się za Ciebie! [...] Znękanym na duszy, zmęczonym na ciele – pójdę na ten cmentarz, a potem się położę [...]”

*Fragment listu Zygmunta Krasieńskiego do Delfiny Potockiej z 17 sierpnia 1843 r.*

„[...] Byłem wtedy w nocy na cmentarzu tym, księżyc ponuro zaglądał spoza brzoź, białały groby tych, których znałem

i co mnie kochali. Usiadłem między boną moją i Rozpędowską i płakałem, i prosiłem o nadziei trochę, o objawienie mi chwili, w której zwycięży *Nicea Fidelis*<sup>1</sup>. Cmentarz ten leży na wzgórzu otoczony parkanem ze sztachetów, po lewej stoi za nim kaplica i w niej grób matki mojej, w grobie trumna jej zawieszona jak lampa na łańcuchach w sklepieniu lochu wpojoonych, po prawej domek wśród gęstych drzew, domek, w którym mieszkał przed 5-ciu laty, kiedy raz tu ostatni był, Konstanty. Stamtąd zawsze wieczorem słychać było na niwy i ogród cały dźwięk fortepianu jego, teraz cicho [...]”

*Fragment listu Zygmunta Krasieńskiego do Delfiny Potockiej z 18 [-21] sierpnia 1843 r.*

„[...] Zawsze z rana do 1-szej lub 2-jej siedzę u siebie i piszę. Mam dwa pokoje w drugim domu, a ona [Eliza – AŁ] mieszka w tym gotyckim zameczku, o którym Ci wspominałem, gdzie ja przeszedłem mieszkałem. Potem jeżdżę na polowanie, a na polowaniu siadam gdzie w zbożu lub w krzakach i z torby Twoje te dwa listy wyciągam i odczytuję. Odczytuję raz w dzień. Strzelec tymczasem za kuropatwami łązi, znajdzie, to dobrze, wtedy wstaję i strzelam, potem znów gdzie siadam i tęsknię, aż słońce zajdzie, wtedy do bryczki siadam i nazad przyjechawszy, każę sobie kawał mięsa przynieść i jem. Ta panna [Eliza – AŁ] pije herbatę, potem nudzę się jeszcze z godzinę, czasem gadam *des lieux communs* [ogólniki – AŁ], najczęściej milczę i słucham, a nic nie słyszę, potem skarżę się na znużenie lub nerwy, lub ból głowy i pożegnany, to najlepsza dnia chwila, przychodzę do siebie, zapalam cygaro, kładę się do łóżka i myślę, i marzę, i tęsknię, i w późną noc modlę się za Ciebie [...]”

*Fragment listu Zygmunta Krasieńskiego do Delfiny Potockiej z 24 [-25] sierpnia 1843 r.*

„[...] Nie uwierzysz, o ile mnie zamęczyły tutejsze witania, winszowania, festyny, toasty, wiwaty – niewiele było delikatności w starej Polsce – w burgrawowej! Żyję tak, jak żyją bydłeta zamęczone – zabijany, zarzynany tym, że nie kryję, że zabijany. Choćbym chciał przez gościnność to ukryć – nie mógłbym, a zresztą nie chcę, bo nie miejsce grzeczności tam, gdzie kaźden krok czujesz, że jest miejscem konania; unikam prezencji, o ile zdołam, uciekam w pole, niby to polować, a tymczasem kładę się pod krzak i tak leżę, dziękując Opatrzności za samotność, tak jak dawniej za wspólnie z kochanymi życie. Ale straszna o martwialość mną ogarnia powoli, jakieś lenistwo wkłada się w krew moją, rad bym wleźć pod ziemię i zasnąć, i nie śnić o niczym, chyba o was dwojgu [...]”

*Fragment listu Zygmunta Krasieńskiego do Jerzego Lubomirskiego z 25 sierpnia 1843 r.*

*Wybrała Aldona Łyszowska*

<sup>1</sup> Nicea wierna. Nicea - miejsce pobytu z Delfiną Potocką

## Zakątek poezji

„Do...”

*Wiem, dla mnie Sybir – powróż –  
zgotowany –*

*Jeśli przed wami nie uniżę czoła,  
Gdy duch mój krnąbrny kornie  
nie zawoła:*

*„Nie Bóg mi panem, lecz wyście  
mi pany”.*

*Lecz dajcie pokój – bo ze mnie nie będzie  
Śługa pokorny. Z ojców mych się rodzę –  
War krwi nie hańbą, lecz śmiercią ochłodzę  
I sześć stóp ziemi znajdę sobie wszędzie!*

*Tam dom mój ciasny, lecz pełen wolności,  
Lepszy niż zamki, w których królujecie!  
Żaden z was do mnie nie przyjdzie tam  
w gości,*

*Pierwszy raz będę bez was na tym świecie!*

*Wolno wam mówić – żem dziwak –  
żem dumny –*

*Prawda, trzymają się mnie dziwne smaki:  
Od słońca z wami – wolę ciemność trumny,  
Od twarzy waszych – szkieletów robaki –*

*Jest iskra we mnie, której nikt nie zdusi –  
Jest duma we mnie, której nikt nie skusi –  
By pokłon panom widomym oddała,  
Niechaj więc ginie nietknięta i cała!*

*Gdybym was zdusić mógł w jednym  
objęciu  
I strącić wszystkich do jednej otchłani –  
Chciałbym po waszym zostać  
wpięklowięciu  
I żyć na ziemi – dla mej drogiej Pani!*

*Lecz Pani moja już na marach kona –  
Próchna światelkiem tli jej oko śniade –  
Krucyfiks wzięła w ręce bardzo blade,  
A trzy sztylety tkwią w głębi jej łona!...*

*Ja nad tym łóżem, ja trzymam gromnicę,  
Ostatnim błyskiem oświecam jej lice  
I liczę chwile, gdy umrze ma droga,  
I ja z nią pójdę, gdzieś tam  
szukać Boga!*

*Nie myślcie o mnie, proszę was, o wrogi!  
Daremna praca! Oszczędźcie jej sobie –  
Bo hańby nie chcę – a nie umiem trwogi!  
Na mnie pokusę trza wynaleźć –  
w grobie!*

*A gdy umarłych wy kusić zdołacie  
I podlić serca pod krzyżem cmentarzy –  
Wtedy dopiero – w mej podziemnej chacie  
Ujrzycie podłość – na mej trupiej twarzy!*

*Na was więc czekam – tak – gdy serce  
pęknie!*

*Ale nie wprzód – bo z mlekiem wyssałem,  
Że was nie cierpić jest święcie i pięknie,  
I ta nienawiść – moim dobrem całem!*

*Chyba ją sprzedam za polską koronę!  
Za nic innego – nawet za Zastonę,  
Co kryje posąg Boga nieznanego!  
Wszechwiedzę Dobra i wszechwiedzę  
Złego!*

*Nie chciałbym zostać błękitów aniołem  
I skrzydłem światu panować z oddali –  
Gdybym miał wprzód bić przed  
wami czołem,  
A wy nade mną z biczem pańskim stali!*

*Tak żyłem, żyjąc – tak konając, zginę –  
Wiem, że ufacie w wielką przyszłość –  
w siłę –  
Niech i tak będzie – wam Los,  
gdy przemienę,  
Da świat ten cały – mnie – jedną mogiłę.*

W tym numerze nadal czerpiemy ze sztambucha Elżbiety (Elizy) i Katarzyny Branickich (tzw. Albumu Trzech Wieszców) [patrz. poprzedni numer „MR”]. Powyższy wiersz, którego pierwsza redakcja powstała w sierpniu 1840 r. w Karlsbadzie i została przesłana Adamowi Sołtanowi, poszerzony o trzy zwrotki wpisał Zygmunt Krasinowski do albumu panien Branickich prawdopodobnie w końcu lata 1841 r. Utwór oddaje w pełni nastrój ówczesnych rozmów, w których pojawiały się tematy polityczne m.in. uwalnianie się rodziny Branickich spod wpływów carskich chociażby przez ślub siostry Elizy – Zofii z ks. Livio Odescalchim, a także trudne położenie osobiste poety.

*Oprac. Aldona Łyszowska*

## Z kroniki muzealnej

### Niedzielne koncerty w Muzeum

Tradycja niedzielnych koncertów w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze sięga 1970 roku. Wówczas otrzymały one stały termin – każda druga niedziela miesiąca oraz godzinę – 12.00. Koncerty zapoczątkował występ Chóru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierownictwem St. Sutkowskiego. Od tego czasu rozpoczęły się cykliczne spotkania wybitnych artystów, szczególnie scen i estrad warszawskich.

Muzyka i poezja początkowo rozbrzmiewały w stylowych wnętrzach neogotyckiego pałacyku, później w oficynie.



Koncert nr 6, 14.03.1971 r. (archiwum MR)

W 2008 r. na terenie zespołu muzealnego do kompleksu obiektów dołączył nowo wybudowany Dwór. Od tego czasu koncerty przeniesiono do sali mogącej pomieścić blisko stuosobową publiczność. Wraz z otwarciem Oranżerii w październiku 2014 r. przyszło nowe. Koncerty doczekały się nowoczesnej oprawy, ale ich klimat pozostał.



Koncert nr 500, 13.05.2012 r. (archiwum MR)



Koncert nr 530, 9.11.2014 r. (archiwum MR)

Koncerty, mimo tego że kolejny raz zmieniły miejsce realizacji, nie zmieniły daty, ani godziny, która od wielu lat stała się ich symbolem rozpoznawczym. W dalszym ciągu są to spotkania poetycko-muzyczne, gdzie zarówno poezja, jak i muzyka są najwyższej jakości. Aczkolwiek jedno w koncertach się zmieniło, mianowicie przestały być już kameralne z uwagi na stale rosnące zainteresowanie publiczności.

Wśród artystów występujących w Opinogórze byli m.in. Daniel Olbrychski, Pola Raksa, Edmund Fetting, Jerzy Kamasa, Ewa Wiśniewska, Ignacy Gogolewski, Marin Dominik Głuch, Maryla Ochimowska-Teper, Monika Rosca, Lilianna Zalesińska, Leszek Długosz, Adam Roszkowski, Alina Hoffmann, Olga Bończyk, Dariusz Kowalski, Halina Łabonarska, Monika Goździk, Jolanta Pawlik, Carmen Azuar, Danuta Błażejczyk, Stanisław Górka, Małgorzata Komorowska, Magdalena Wazrecha, Dariusz Jakubowski, Józef Kolinek, Jerzy Łazewski, Marek Ravski, Paweł Rok, Karol Radziwonowicz, Marcin Partyka, Grzegorz Bukafa, Jadwiga Rappé.

*Oprac. Alicja Wodzyńska*

*Beata Woźniak*

## Garderoba starszej damy na początku XIX w. w świetle testamentu hr. Antoniny Anny z Czackich Krasieńskiej

W zbiorach MR w Opinogórze znajduje się wypis urzędowy protokołu publikacji testamentu Antoniny z Czackich hr. Krasieńskiej sporządzony 13 sierpnia 1834 r. Hrabina zmarła w Warszawie 27 lipca 1834 r. W piśmie dokonano charakterystyki własnoręcznego testamentu starościny opinogórskiej.

Antonina pisze w testamencie, że właśnie mija czterdziesty szósty rok jak nie żyje jej mąż, Jan Krasieński, i w chwili spisania testamentu ma ukończone 77 lat. Hrabina poczyniła poszczególne zapisy majątkowe wobec osób obdarowanych, instytucji świeckich i kościelnych. Testament dostarcza materiału badawczego rejestrując upodobania, zainteresowania i gusty hrabiny. Szczególnie interesujące są zapisy dotyczące garderoby, na których podstawie dokonać można analizy strojów, poznać ozdobne dodatki oraz rodzaje tkanin z jakich zostały uszyte.

Początki XIX w. w modzie kobiecej to nawiązanie do tradycji antycznych. Pojawiły się zwiewne suknie z wysokim stanem pod biustem, z bufkami na rękawach i miłym dla męskiego oka dekoltem. Obowiązywały lekkość i antyczna prostota. Wśród jasnych materiałów królowała biel. Najmodniejsze suknie były bez rękawów, w których stanik tworzyła tkanina wyciągnięta i udrapowana swobodnie nad paskiem i spięta na ramionach broszami. Suknia opadała w miękkich fałdach do ziemi. Na ramiona zarzucano zwiewne chusty, koronkowe szale, dodawano atłasowe wstążki, kokardki i pióra. Po okresie fascynacji antykiem zagościł wdzięczny styl empire. Typowa suknia wykonana z lekkich materiałów, charakteryzowała się nadal wysoko podniesioną linią stanu.

Ubiór hrabiny możemy podziwiać dzięki zachowanemu wizerunkom. Podczas pobytu w Rzymie w lutym 1808 r. Krasieńska zleciła wykonanie marmurowego popiersia u Antonio d'Este. Carlo Labruzzi maluje ją w całej postaci przy postumencie z podobizną męża. W tym samym 1808 r. powstał portret malowany przez Giacomo Bergera. We Włoszech powstaje popiersie, wykona-

ne przez rzeźbiarza Felice Festę oraz rzeźba marmurowa Francesco Massimiliano Labourea. Istnieje też miniatura autorstwa Wincentego De Lesseura.

Z testamentowego spisu wynika, że hrabina miała kilkanaście sukien, wśród których znalazły się 3 białe: w deseń (wzór), atłasowa (tkanina błyszcząca, odbijająca światło; lewa strona to satyna), grodenablowa



*Giacomo Berger, Antonina z Czackich Krasieńska, 1808 r.  
MR Opinogóra*

wa (grubsza tk. jedwabna, używana na odzież i pokrycie futer).

W testamencie hrabiny wśród sukien znalazły się: błękitne: atłasowa, merynosowa (wełniana) i aksamitna, popielate: grodenablowa, kitajkowa (cienka, dość gęsta, gładka tk. jedwabna o splocie płóciennym, jednobarwna lub mieniąca się) i floransowa (kwiecista). W szafie Antoniny była też suknia szafirowa w kwiaty, którą w zapisie otrzymała garderobiana oraz rypsowa (gęsta, mięsista tk. z biegnącymi wzdłuż lub w poprzek prążkami) w pasy błękitne. Było też kilka sukien czarnych, które w większości Krasieńska zapisała na dunajoweckie ornaty.

Na zachowanych portretach hrabiny zauważyć można, że gustowała w sukniach, w których charakterystycznym elementem był motyw wydłużonego „V” w kompozycji stanika. Suknia była luźno drapowana, ułożona w fałdy, biegnące ukośnie od ramion i w talii zebrane w silnie marszczony, wydłużony szpic. Ramiona okrywała swobodnie narzucona chustka. Hrabina miała chustki: karmazynowe (w kolorze ciemnej czerwieni) w kwiaty i ze szlakiem szafirowym, pomarańczową i pąsową w palmy. Oddzielną gamę stanowią chustki Bordesoa: szafirowa, popielata, czarna ze szlakiem, morderowa (złocistobrązowa, czerwono-brunatna), którą Krasieńska dostała od siostry Rozalii Tarnowskiej, czarne: ze szlakiem i gładką w palmy oraz szal haftowany muślinowy. Dzięki konsultacji z prof. Anną Sieradzką wiem, że chustki Bordesoa to duże chustki z wełnianej tkaniny, oblamowane jedwabiem lub z tkaniny jedwabno-wełnianej, które w l. 30. XIX w. były modnym elementem codziennej garderoby kobiety. Zarzucano je na ramiona, a nazwa „bordesoa” wzięła się ze spolszczonych dwóch terminów francuskich: „borde” (lamówka, galon) i „soie” (jedwab).

Wśród chustek merynosowych znalazły się: biała francuska, popielata, błękitna, karmazynowe, szafirowa, popielata kozia, czarna z krepy (szorstkiej tkaniny, gofrowana (szorstkiej tkaniny, gofrowana oznaczała oznakę żałoby), orzechowa, w kwiatki dymkowa (tk. w paski, prążki), którą hrabina dostała od jednego z braci (Tadeusza lub Michała) oraz 6 białych haftowanych i muślinowa turecka w kolorze żółtym.

W oddzielnym spisie wymienione zostały chustki blondynowe (przezroczyście): koronkowe, petynetowe (bardzo delikatne), siatkowe, gazowe. W skrzyni hrabiny były złożone różne blondyny: peleryna w deseń z kryzą, 9 łokci blondyny francuskiej w listki, 9 – w listki wąskiej w kawałkach, 10 – w kawałkach w żabki, 9 – w deseń w kawałkach, blondyny do wyszywania i do rękawów. Welony: biały i czarny

petynetowy, kitajkowy. Przy czym 1 łokieć równy był 2 stopom, czyli wynosił 0,5955 metra.

Termin „bielizna” w nazewnictwie spisów majątkowych definiował nie tylko bieliznę osobistą, ale również obrusy, serwety czy pościel. W testamencie termin ten użyty jest zarówno w jednym, jak i w drugim znaczeniu. Obok 18 koszul z „gorsami” mowa jest o prześcieradłach: 12 cienkich, 12 lnianych, 6 szwabskich oraz 4 poszewkach z falbankami, 76 chustkach do nosa, 7 chustkach ze szlaczkami kolorowymi, 7 podchustkach płóciennych i 6 perkalowych, 2 półchustkach do zawijania większych rzeczy. Chustka była w kształcie kwadratu, a półchustka w kształcie trójkąta. Hrabina miała co najmniej 6 czepków perkalowych (cienka tk. bawełniana o splocie płóciennym, bielona lub zdobiona, z połyskiem na prawej stronie, krochmalona) nocnych i 6 domowych nocnych, tylko 1 czepiek batystowy z koronką. Czepki w większości zapisane zostały przez hrabinę na rzecz ubogich.

Wśród bielizny znaleźć można było 3 perkalowe kaftaniki, spodnie z rozróżnieniem na: dymowe, perkalowe, płócienne, pikowane oraz pończochy: jedwabne, popielate, bawełniane cienkie, niciane i dwie pary zimowych. W zapasie były materiały mierzone na łokcie: 12 – materii błękitnej, 7½ – atłasu popielatego, 13½ – rypsowa lila, 20 – atłasku błękitnego, 14 – floransu szafirowego, 3 – czarnej petynety (tk. przypominającej tiul), 11 – haftowanego muślinu, 8 – białej gazy (tk. lekka, delikatna i przezroczysta). W oddzielnym spisie wymienione były koronki: 6 łokci dreźnieńskiej w kłosa, 10 – brukseleskiej, 6 – starej wąskiej, 7 – brabantkiej wąskiej, 4 – antolażowej (lnianej, używanej do obszycia sukni) oraz 10 – z tej samej materii w deseń. Wymienionych zostało też 7 łokci czarnej koronki do garniowania (obszycia po brzegach i ozdabiania).

Hrabina miała co najmniej: 7 par rękawiczek paryskich długich, 7 – paryskich krótszych białych, 3 – perkalowe długie, 5 – perkalowych krótkich, 2 – duńskich długich, 1 – popielatych, 3 – kolorowych krótkich, 1 – kozich popielatych i 1 – jedwabnych długich.

Szczególnie popularnym ubiorem aż do poł. XIX w. pozostawał szlafroczek. Była to suknia rozcięta na całej długości

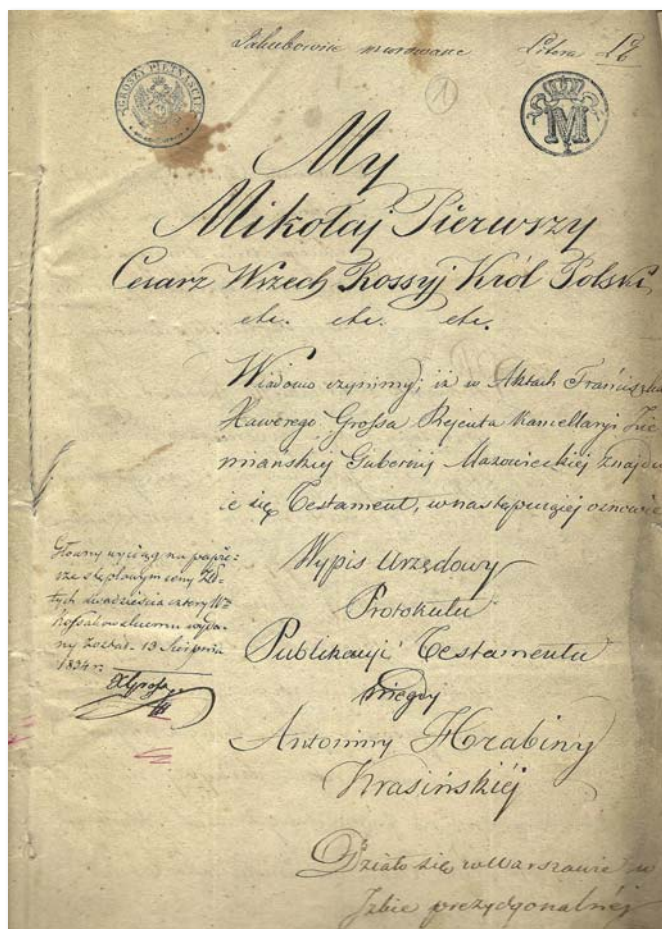
z przodu, z ozdobnym zapięciem, często z szerokim kołnierzem. Szlafroczi można podzielić ze względu na tkaninę lub porę roku i dnia, w której były zakładane: od porannego negliżu do popołudniowej wizyty. W testamencie zostały wymienione szlafroki zimowe: szafirowe: na wacie rypsowy i lewantynowy (tk. jedwabnej o splocie skośnym), w błękitną kratę, błękitny merynosowy, czarny racimorowy (tk. jedwabnej, niekiedy wzorzystej), czarny satynowy, czarny kroazowy (tk. jedwabnej o splocie skośnym, w paski lub w plamki). W spisie znalazły się szlafroki czarne, szafirowe, bia-

Mowa jest o salopach, czyli obszernej, długiej odzieży wierzchniej z kapturem, rodzaju płaszcza zarzuconego lekko na suknię i okrywającego całą postać. W spisie wymienione zostały: salopa czarna atłasowa, grodenablowa, morderowa z merynosa, futro aksamitne zielone z sobolami, palatynka sobolowa, pelerynka sobolowa, 5 łokci soboli przeznaczonych do obszycia sukni, 5 – marmurków, 5 – królików amerykańskich oraz peleryna sępową czarna. Peleryna była obszernym płaszczem pielgrzymim z kapturem, chroniącym całą postać przed deszczem i chłodem, nawet w czasie konnej jazdy. Pelerynka z kolei była okryciem wierzchnim zasłaniającym postać wraz z rękami, sięgającym do pasa lub tylko do połowy pleców. Z kolei palatynka była okryciem na szyję i piersi wykonaną zwykle z futra, a czasem z materiału, którego końce puszczano luźno z przodu albo obwijano nimi stanik i upinano z tyłu. Uszyte z puszystych soboli lub z tumaków, czyniły twarz i gors jeszcze gładszymi.

Testament Krasińskiej wymienia również kapy (nakrycia głowy): haftowana muślinowa, do niej powłoka kitajkowa w kolorze zielonym, kilka muślinowych z falbanką i bez niej, pikowana z falbanką, z węzłkami i 3 podszyte płótnem kołder pikowych.

Hrabina gustowała w skromnych ozdobach. Z galanteriach różnych pośród precjozów, zostały wymienione: 1 brązowy i 2 łańcuszki złote weneckie, 2 wachlarze drewniane i 2 wykonane z materiału, grzebień koziany, 2 pary kolczyków, 2 koronacyjne pierścionki srebrne, 2 szpilki gładkie, 1 – z Panem Jezusem, 1 – ze szmaragdem, 1 – z topazem oraz zegarki: złoty antyczny i srebrny.

Kobiecie z towarzystwa na początku XIX w. były niezbędne przynajmniej cztery rodzaje strojów z odpowiednimi dodatkami: negliż poranny, suknia dzienna do wyjścia, negliż wieczorny (suknia do noszenia w domu po południu) oraz strój wieczorowy. Od kobiety starszej, czyli już powyżej 40. roku życia, oczekiwano rezerwy wobec frywolności mody i wyboru ubioru statecznego, który nie raziłby niko- go. Kobiecie pozostawało tuszowanie fizycznej ruiny, a wraz z upływem lat należało dobierać do ubrania poważniejsze materiały i nie przesadzać w używaniu ozdób. Wizerunki Antoniny Anny z Czackich Krasińskiej oraz jej testament wskazują, że hrabina ubierała się modnie, ale z zachowaniem skromności.



Pierwsza strona wypisu urzędowego testamentu hr. Antoniny z Czackich Krasińskiej. Ze zbiorów ks. Czartoryskich

łe, popielate: półaksamitne, merynosowy, grodenablowy, floransowy, rypsowy, satynowy, kitajkowe, racimorowy, płócienkowy w kratkę błękitną, alepinowy (tk. o osnowie jedwabnej i wełnianym wątku). Mowa jest też o jedwabnych kapturkach, czyli okryciach głowy i szyi.

W szafie Krasińskiej znalazły się futra zimowe: popielata szubka z bielistkami (ze skóry popielicy) i szubka czarna z białym futrem i podszewką. Szuba to okrycie długie przeważnie do kostek, podbite futrem, z szerokim i długim wyłożonym kołnierzem futrzanym. Damską odmianą szuby była szubka. Wykonane były z aksamitu, z ciężkiego atłasu, z sobolami, z gronostajami, z czarnymi lisami.

*Aldona Łyszkowska*

## Konkurs literacki

**„A więc piszę, bo muszę pisać, piszę dlatego, że piszę, nie mam wyboru mogę tylko pisać... – epistolomania Zygmunta Krasińskiego”.**

„... nie mam nadziei, by mnie kiedykolwiek czytano, piszę wciąż i piszę z niesłabnącym zapalem. A więc piszę, bo muszę pisać, piszę dlatego, że piszę, nie mam wyboru mogę tylko pisać...” – tak w liście do przyjaciela H. Reeve’a z 13 lipca 1831 r. Zygmunt Krasiński opisywał swoistą modę oraz potrzebę relacjonowania wrażeń i przeżyć, romantyczne poczucie obowiązku spisania swoich obserwacji. Co prawda powyższe słowa dotyczyły poezji...

... jednak to m.in. zamiłowanie do epistolografii daje Krasińskiemu trwałe miejsce w romantyzmie polskim. Dzieciństwowiecna „epistolomania” ustaliła teorię listu-wyznania. List przestał wówczas pełnić funkcję wyłącznie informacyjną czy towarzyską, odzwierciedlał przede wszystkim psychikę autora. Dziś Krasiński, aby podzielić się swoimi myślami, zapewne prowadziłby blog... i właśnie do tego zagadnienia odnosił się tegoroczny Konkurs

Literacki organizowany przez Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Konkurs był inicjatywą z zakresu edukacji literacko-historycznej, kierowaną do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Jego celem było: propagowanie życia i twórczości Zygmunta Krasińskiego, zachęcenie młodzieży do pisanie i prezentowania własnej twórczości literackiej, rozwijanie wrażliwości i wyobraźni młodych Autorów, a także popularyzowanie ich twórczości oraz rozwijanie zainteresowań regionem i kształtowanie kultury literackiej. Patronat nad konkursem objął Mazowiecki Kurator Oświaty.

Zadaniem uczniów było przygotowanie pracy literackiej, której autor wcielił się w postać Zygmunta Krasińskiego i na podstawie jego listów przygotowuje jeden lub kilka wpisów na fikcyjnym blogu poety.

Jury podkreśliło wysoki poziom nadesłanych prac. Prace napływały m.in. z Cie-

chanowa, Mławy, Płońska, Płocka, Mako-wa Mazowieckiego, Warszawy i Pułtusza. Spośród nich wybrano najciekawsze, których autorom przyznano następujące nagrody i wyróżnienia:

**• kategoria szkoły podstawowe:**

I nagroda – Alicja Sobiech z SP im. Sz. Dobosza w Sońsku

II nagroda – Wiktoria Waszczak z SP im. M. Skłodowskiej-Curie w Krasieńcu

III nagroda – Lena Parzuchowska z SP im. M. Skłodowskiej-Curie w Krasieńcu

**wyróżnienia:**

Aleksandra Dominika Majewska z SP im. M. Skłodowskiej-Curie w Krasieńcu

Patrycja Purzycka z SP w Opinogórze

Adriana Józwick z MZS nr 1 w Ciechanowie

**• kategoria szkoły ponadpodstawowe:**

I nagroda – Justyna Kaczyńska z ZS nr 1 im. S. Staszica w Płońsku

II nagroda – Natalia Wiktoria Szymańska z LO im. P. Skargi w Pułtusk

III nagroda – Milena Kołodziejczyk z ZS Ekonomiczno-Kupieckich im. L. Krzywickiego w Płocku

**wyróżnienia:**

Kamila Czujak z ZS nr 4 w Mławie

Patrycja Kwasiborska z ZS nr 1 im. S. Staszica w Płońsku

Paulina Konopko z ZSZ nr 4 w Warszawie

**Gratulujemy i zapraszamy do udziału w kolejnych konkursach!**

*Paulina Rybczyńska*

## Kreatywne Wakacje w Muzeum

W ramach zmodyfikowanej oferty Muzeum, podczas wakacji udostępniono dzieciom wachlarz twórczych zajęć edukacyjnych, które odbywały się codziennie w dwóch blokach: porannym i popołudniowym.

Wakacyjny plan zajęć obejmował:

- zajęcia na ekspozycji muzealnej we Dworze Krasińskich („Mali Detektywi w Akcji”), połączone z prezentacją zbiorów

- zajęcia muzyczne („Muzykarium”) – cykl prowadzony przez pianistkę, stroiciele i nauczyciela muzyki połączone z prezentacją zabytkowego instrumentu, opowiadaniem o wielkich kompozytorach i zabawą w dyrygenturę

- lekcje i spotkania w terenie związane z ekologią i dendrologią („Roślinarium”),

podczas którego najmłodszy mogli m.in. zasadzić własnoręcznie trzymetrowe okazy drzew, przygotować własne sadzonki roślin na Warsztatach Małego Ogrodnika (zajęcia

okazów stawonogów, bezkręgowców, płazów i owadów zamieszkujących teren Muzeum

- lekcje muzealne o modzie w epoce romantyzmu połączone z eko-warsztatami („Na-Strojownia”), na których dzieci nie tylko zdobyły wiedzę o ubiorze z epoki, ale także własnoręcznie wykonywały turniury, cylindry i surduty



*fol. Michał Krzyżanowski*

przygotowane we współpracy ze Szkołą Szmit)

- zajęcia o najmniejszych mieszkańcach zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego pt. Eko-Robakarium, na których dzieci miały możliwość obejrzenia wybranych

- codzienne zajęcia plastyczne – eksperymentalne np. „Laboratorium Barw”, „Zabawkarium” (warsztaty rozwijające tematykę lekcji muzealnej „W co się bawić... Zabawy i zabawki Z. Krasińskiego”).



Paulina Rybczyńska

## Edukacyjne weekendy w Muzeum

Rodzinne Soboty (w sezonie letnim: Rodzinne Niedziele) to cykl spotkań edukacyjnych odbywających się raz w miesiącu na terenie Muzeum.

### Cykl spotkań objął dotychczas:

**30 kwietnia 2017 r.** spotkanie o tematyce: *Moja Pierwsza Wizyta w Muzeum*. Inspirująca prezentacja wnętrza zabytkowego Pałacyku w formie dziecięcej lekcji muzealnej kontynuowana na zajęciach warsztatowych na terenie Folwarku.

**28 maja 2017 r. Rajskie Ptaki** – spotkanie z opiekunem muzealnych wolierek oraz wspólne przygotowywanie posiłku dla ptaków we własnoręcznie wykonanych na warsztatach przebraniach rajskich ptaków. Spotkanie na terenie Folwarku oraz w formie pikniku przy Oranżerii uświetnił występ Alicji Kaszubowskiej, młodej skrzypaczki.

**25 czerwca 2017 r. Piknik Konny w Muzeum** – pokaz jazdy konnej i hipoterapii w związku z pojawieniem się na terenie Folwarku koni. Warsztaty *Konik-Nie-Na-Biegunach* oraz plener malarski dla młodzieży zakończyły zawody Dziecięcych Koników Warsztatowych, rodzinna gra terenowa w zabytkowym parku oraz przejażdżki konne.

**30 lipca 2017 r. Rodzinna Niedziela we Dworze Krasieńskich** – prezentacja wystawy czasowej prac Günтера Grassa w formie dostosowanej do małego odbiorcy była inspiracją do twórczej zabawy w grę kolorami przy użyciu pawich piór i tuszu. Drugą część spotkania: kreatywna zabawa



fot. Michał Krzyżanowski

dźwiękiem w muzealnych wnętrzach przy dźwiękach zabytkowego fortepianu była niepowtarzalną okazją, by zajrzeć do *serca* fortepianu i poznać jego mechanizm.

**27 sierpnia 2017 r. Teatr dla dzieci oraz warsztaty kreatywne o marionetkach** – niespotykana podróż do krainy inspirowanej *Panią Twardowską* w formie spektaklu teatralnego dla dzieci *Pan Twardowski* w wykonaniu Teatru Pinezka. Warsztaty Kreatywne na terenie Folwarku zakończył barwny korowód marionetek wykonanych przez dzieci oraz profesjonalnych marionetek z kolekcji wieloletniego solisty Polskiego Teatru Tańca, aktora-mima i marionetkarza P. Grządzieli.

**24 września 2017 r. Grafika botaniczna dla dzieci oraz kino w Muzeum** – spotkanie w Oranżerii z Urszulą Szmít, architektem, wprowadziło dzieci w bajkowy świat roślin przedstawionych na starych grafikach botanicznych. Na zajęciach warsztatowych przygotowanych we współpracy ze Szkółką Szmít powstały malownicze, stylizowane zielniki. Salę koncertową w Oranżerii zamieniono w kino dla dzieci.

**21 października 2017 r. Smykofonia oraz Instrumentarium**. Projekt realizowany we współpracy z Fundacją *Muzyka jest dla wszystkich* i Mazowieckim Instytutem Kultury. Pierwszy z cyklu sobotnich koncertów, w wykonaniu kwartetu smyczkowego „Amok”, przybliżył melomaluszkom muzykę poważną, filmową i rozrywkową. Koncert poprzedziły warsztaty o tematyce przyrodniczo-muzycznej, na których dzieci konstruowały własny instrument muzyczny.

## Wydarzyło się:

- Wojciech Jerzy Górczyk wygłosił referat „Biskup kamieniecki Adam Stanisław Krasieński (1714-1800). Szkic do studium biograficznego” na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Nowe spojrzenie na postać Andrzeja Zamoyskiego – w trzechsetną rocznicę urodzin kanclerza wielkiego koronnego” zorganizowanej **24 kwietnia 2017 r.** przez Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu i Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Ciechanowie.
- **2 maja 2017 r.**, zostało zorganizowane cykliczne wydarzenie „Imieniny Zygmunta”.



W programie Imienin znalazł się: koncert kameralny pt. „Zygmunt i Delfina. Opowieść o miłości życia Zygmunta Krasieńskiego”. Koncert wykonali: Barbara Kozłowska (narracja), Sebastian Boguszewski (recytacja), Małgorzata Szymańska-Sadlakowska (sopran), Mariusz Kłubczuk (fortepian). Koncert opracowała Maria Szymańska.

• **7 maja 2017 r.** już po raz trzeci odbyło się spotkanie poetycko-muzyczne poświęcone twórczości poety doby romantyzmu Zygmunta Krasieńskiego. Wiodącym tematem była miłość, dlatego też spotkanie zatytułowane było „Miłość w twórczości hr. Zygmunta Krasieńskiego”. Pomyślnie oraz prowadząca spotkanie Bożena Kacpura przedstawiła referat, natomiast wiersze wielkiego romantyka prezentowali aktorzy amatorskiego teatru „Rozmyty Kontrast” – Aleksandra Barańska i Jarosław Leszczyński. Utwory wokalne o tematyce miłosnej wykonał Krzysztof Łyżiński - solista zespołu „Melodia”, artyście akompaniował muzyk i aranżer Jerzy Szpojankowski. Zebrana publiczność podziękowała za spotkanie owacjami na stojąco.

• **13 maja 2017 r.** we Dworze Krasieńskich odbyła się sesja naukowa pt.: „Między barokiem a romantyzmem polskim” w ramach XIII Mię-

dzynarodowego Festiwalu ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”.

- **14 maja 2017 r.**, w niedzielne południe odbył się koncert (nr 560) „Na sto strun i strof” w wykonaniu Małgorzaty Komorowskiej z głosem Ewy Barylińskiej. Harfistka zaprezentowała bogactwo harfy sięgające biblijnych źródeł oraz jej greckiej



i celtyckiej tradycji, jak również dziedzictwo XIX-wiecznych i współczesnych romantyków. Wybrzmiała harfa m.in. modlitwą „O King of Unifers”, arią Dawida z oratorium „Saul”, „Zdrowaś Mario” A. Kurylewicza. Przybliżona została muzyka celtycka, gdzie tradycyjne pieśni irlandzkie Greensleeves, Fight my Homeland, Two Sisters w aranżacji M. Komorowskiej wyśpiewała niezwykłym głosem Ewa Barylińska.

• W dniach 15 – 16 maja 2017 r. w warszawskim Muzeum Ordynariatu Polowego miał miejsce VII Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Podczas zjazdu nasze Muzeum reprezentowało dwóch delegatów oddziału mazowieckiego SMP: Roman F. Kochanowicz (dyrektor placówki) oraz Rafał Wróblewski (kierownik działu historii). Podczas zjazdu przyjęto absolutorium dla poprzedniego zarządu, a także prezesa Michała Niezabitowskiego, dyrektora Muzeum Historycznego Krakowa, reprezentującego małopolski oddział SMP. Następnie przystąpiono do głosowań, w których zaakceptowano kandydaturę Michała Niezabitowskiego jako prezesa na kolejną kadencję, a także wybrano nowy zarząd stowarzyszenia, komisję rewizyjną oraz sąd koleżeński. Nowym przewodniczącym komisji rewizyjnej został wybrany Roman F. Kochanowicz, a zastępcą przewodniczącego sądu koleżeńskiego Rafał Wróblewski. Podczas zjazdu przyjęto szereg uchwał mających za cel doprecyzowanie prawne do nowych wymogów zawodu muzealnika, a także postulaty ekonomiczne. Gośćmi honorowymi zjazdu byli sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Selin, a także dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów prof. dr hab. Piotr Majewski.

• 20 maja 2017 r. odbyła się europejska Noc Muzeów. Tradycyjnie Muzeum Romantyzmu w Opinogórze przyłączyło się do akcji, a na ten wyjątkowy wieczór zostało zorganizowanych wiele atrakcji, które począwszy od godz. 17.00, cieszyły się dużym zainteresowaniem. Wśród atrakcji były: przedstawienie lalkarsko-aktorskie „Tymoteusz wśród ptaków” w wykonaniu



Katarzyny i Wojciecha Słupińskich, promocja tomiku wierszy Zygmunta Krasińskiego pisanych dla kobiet oraz pokaz mody XIX-wiecznej z pracowni Nomina Rosae połączony z wykładem dr Marii Molendy, koncert na gitarę klasyczną w wykonaniu Wiktorii Szubelak, koncert „Dawnych wspomnień czar” w wykonaniu Macieja Kłocińskiego, Tadeusza Kwiatkowskiego i Wojciecha Dąbrowskiego. Noc Muzeów z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem, a my mamy powód do tworzenia coraz bogatszej oferty na ten wyjątkowy wieczór.

• 27 maja 2017 r. podczas koncertu zaprezentowali się uczniowie PSM I i II stopnia w Mławie wystawiając operetkę „Piraci z Penzance albo niewolnik obowiązku”. Tradycją stało się, że szkolne operetki prezentowane są nie tylko w gmachu szkoły, ale również w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Jak co roku

na przybyłych gości czekało dużo śmiechu, dobrej zabawy, lekkiej muzyki i świetnych układów tanecznych.

• 28 maja 2017 r. odbyło się VII spotkanie poetyckie z cyklu „Wiersze przy lampie naftowej” zorganizowane przez Bibliotekę Poezji Polskiej przy współpracy z Oddziałem Ciechanowskim Stowarzyszenia Autorów Polskich. Opinogórskiej publiczności swoją twórczość zaprezen-



tował Krzysztof Cezary Buszman, poeta, autor piosenek, fotografik i podróżnik, promotorką poety była Agnieszka Osiecka, której zaimponował „swoistą grą słów”. Towarzyszący poecie podczas spotkania znany ciechanowski bard Wojciech Gęsicki wykonał utwory muzyczne, w których zaprezentowane wiersze posłużyły za słowa.

• 11 czerwca 2017 r. podczas koncertu nr 561 zaprezentowały się artystki Teatru Wielkiego – Opery Narodowej, które tworzą od 2012 r.



zespół „Trio Harfowe”. Zespół powstał z zamiłowania do kameralnego muzykowania. „Trio Harfowe” przez swój oryginalny skład instrumentów skłania się do wykonywania muzyki zdominowanej przez francuskich kompozytorów, którzy doceniali w swojej twórczości takie instrumentarium.

• Od 11 do 18 czerwca 2017 r. odbywały się Dni Kultury Chrześcijańskiej w kościołach fundacji Krasińskich na Mazowszu i na Podlasiu. To inicjatywa, która połączyła we wspólnym działaniu kilka parafii i instytucji. Odbyła się pod patronatem: Pani Marii Koc – wicemarszałka Senatu RP, Pana Adama Struzika – Marszałka Województwa Mazowieckiego, Pana Jerzego Leszczyńskiego – Marszałka Województwa Podlaskiego, Księdza Biskupa Piotra Libery – Biskupa Płockiego, Księdza Biskupa prof. dr hab. Tadeusza Pikusa – Biskupa Dro-



hiczyńskiego, Księdza Biskupa Janusza Stepanowskiego – Biskupa Łomżyńskiego.

Przez kolejne dni uroczystości odbywały się w Woli Kiepińskiej, Pałukach, Krasnosielcu, Opinogórze, Ciechanowie, Węgrowie oraz w Krasnem. W każdym miejscu prezentowana była wystawa „Kościoły fundacji Krasińskich na Mazowszu i na Podlasiu” oraz reprodukcja obrazu Wilhelma Kotarbińskiego „Trzy Marie u grobu Chrystusa”. Oprócz tego zorganizowane były m.in. programy artystyczne przygotowane przez nauczycieli i uczniów, wykłady, koncerty, festyn rodzinny.

• 24 czerwca 2017 r. zorganizowany został koncert – recital „Wymyśliłam pejzaż ten”



w wykonaniu Barbary Brody-Malon z zespołem. Podczas koncertu artystka przybliżyła piosenki z repertuaru Anny Jantar i Ireny Jarockiej, choć w nieco innych aranżacjach.

• W dniach 27-28 czerwca 2017 r. Rafał Wróblewski wziął udział w konferencji „Polacy



w Ameryce” organizowanej przez Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce, wygłaszając referat „Podróże artystyczne Wojciecha Kossaka do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej”.

• 1 lipca 2017 r. gościem trzynastego spotkania w Saloniku Elizy był ks. Marian Konrad Klubiński, obecnie kapłan diecezji drohiczyńskiej, przed laty m.in. organizator Ciechanowskich Spotkań Muzealnych, które odbywały się w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

• 9 lipca 2017 r. mieliśmy okazję wysłuchać „Pieśni kurpiowskich” Karola Szymanowskiego podczas niedzielnego koncertu (nr 562) w pięknym wykonaniu śpiewaczki Mileny Lange, której akompaniował Paweł Sommer.



W rolę konferansjera i recytatora wcieliła się Laura Łącz.

• **22 lipca 2017 r.**, podczas koncertu wystąpili „Soliści Polesia” – zespół muzyczny z Żytomierza, który tworzą: Natalia Trawkina (fortepian), Paweł Antoniewski (tenor) i Mikołaj Nagimiak (bas-baryton). Repertuar koncertowy zespołu łączył najlepsze utwory europejskiej muzyki wokalne i fortepianowej z różnych okresów, a także polskie i ukraińskie pieśni patriotyczne.

• **26 lipca 2017 r.** wzorem lat ubiegłych w dzień wspomnienia św. Anny, wizerunek św. Anny przedstawiony w mozaice, którą można oglądać w pałacyku neogotyckim, wyruszył w procesji do kościoła parafialnego w Opinogórze, gdzie została odprawiona msza św. Po uroczystości mozaika powróciła na miejsce. Oprawę muzyczną mszy św. oraz koncert w kościele parafialnym w Opinogórze zorganizował zespół filharmoników z Żytomierza „Soliści Polesia”.

• **13 sierpnia 2017 r.** podczas niedzielnego koncertu nr 563 przed opinogórką publicznością wystąpili: pianistka Irina Krasavina i śpiewak



Łukasz Skrobek. Podczas koncertu „Słowiańskie współbrzmienia” wybrzmiały utwory, będące próbą ukazania słowiańskiego wnętrza, które potrafi gorzko zapłakać, żarliwie kochać i bawić się, stanowiące niezwykle bogactwo naszego kręgu kulturowego.

• **15 września 2017 r.** miała miejsce czwarta edycja wydarzenia kulturalnego „za złotówkę”. W jego ramach został zorganizowany kameralny spektakl muzyczny „Być jak Marlene” w wykonaniu aktorów warszawskich teatrów: Teatru Kamienica

i Teatru Rampa – Ewy Lorskowej i Jarosława Witaszczyka. Spektakl był uniwersalną historią o marzeniach, miłości, samotności, opowiedzianą świeżo brzmiącymi piosenkami Marleny Dietrich, do których nowe teksty napisał Jan Jakub Należyty.



• **26 sierpnia 2017 r.**, z recitalem „Życiem się ciesz...” wystąpił bard, kompozytor, poeta Wojciech Geśicki, któremu towarzyszył wirtuoz akordeonu Rafał Grząka.

• **10 września 2016 r.** odbył się comiesięczny koncert niedzielny (nr 564) pt. „Muzyki wiedeńskiej czar” w wykonaniu kwartetu smyczkowego ALTRA VOLTA. Mieliśmy okazję

wysłuchać

m.in. walca

„Nad Pięknym

modrym Dunajem”, „Pizzicato

Polka”, polki „Tritch Tratch”, „Grzmoty i błyskawice”, „Marsz Radeckiego” Straussów,



„Usta milczą” Lehara, „Eine kleine Nachtmusik” Mozarta, tańców węgierskich Brahmsa.

• **17 września 2017 r.** gościem czternastego spotkania w „Saloniku Elizy” była Halina Szpilman, żona pianisty Władysława Szpilmana. Oprawę muzyczną spotkania zapewnił



zespół aktorsko-wokalny SONANTO, który zaśpiewał piosenki napisane przez W. Szpilmana w nowych aranżacjach.

• **23 września 2017 r.** podczas koncertu „Mężczyzna prawie idealny” wystąpił Artur Gotz z zespołem. Koncert był próbą opisanego w wni-



kliwą dokładnością mężczyzny XXI wieku. W wykonywanych utworach mogliśmy znaleźć odpowiedzi na pytanie o kondycję psychofizyczną współczesnych mężczyzn, które udzielił artysta z dużą dawką humoru i z przy-mrużeniem oka.

• **24 września 2017 r.** podczas VIII spotkania poetyckiego z cyklu „Wiersze przy lampie naftowej” zorganizowanego przez Bibliotekę Poezji Polskiej przy współpracy z Oddziałem



Ciechanowskim Stowarzyszenia Autorów Polskich gościliśmy Leszka Żulińskiego – poetę, krytyka, felietonistę, publicystę, autora kilkadziesiąt książek, tomików poezji i książek krytycznoliterackich. Podczas spotkania Jan Andrzej Kaluszkiewicz zapewnił oprawę muzyczną. Spotkanie tradycyjnie poprowadziła Janina Janakakos-Szymańska.

• **5 października 2017 r.** o godz. 12.00 we Dworze Krasińskich odbyło się XIX Opinogórskie Spotkanie z Literaturą, którego gościem był Krzysztof Masłoń, publicysta, dziennikarz,



krytyk literacki. Spotkanie, zorganizowane w ramach XXII Ciechanowskiej Jesieni Poezji, poprowadziła dr Teresa Kaczorowska.

• **8 października 2017 r.** odbył się koncert niedzielny (nr 565) pt. „Balladowanie” z cyklu „Duety poetycko – muzyczne Magdaleny Warzechy”. Zagadnieniem wiodącym koncertu był temat ludzkiego życia i śmierci oraz od zawsze walczące ze sobą człowieku siły: chciwość – skromność, wiara – upadek, dobro – zło, oraz nierzadko groteskowe konsekwencje doko-



nywanych przez człowieka wyborów. W „Balladowaniu” pojawiły się także akcenty humorystyczne, bo życie ludzkie często bywa zaskakujące aż do granic absurdu. „Balladowanie” było spotkaniem z bohaterami między innymi „Lilii” i „Pani Twardowskiej” Adama Mickiewicza czy „Ballady o czwartym powsinodzie beskidzkim, świątkarzu, o Bogu prawdziwym i Chrystusie frasobliwym rzeźbiącym świętego Wowra” Emila Zegadłowicza. Muzykę do programu opracował pianista Aleksander Dębicz.

dokończenie ze str. 19

• Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego wraz z Instytutem Historii Uniwersytetu Łódzkiego zorganizował konferencję naukową „ŻYCIE PRYWATNE POLAKÓW W XIX WIEKU Prywatne świąty zamknięte w listach”. W konferencji, która miała miejsce w Olsztynie w dniach **21-22 października 2017 r.** wzięli udział Aldona Łyszowska i Wojciech Jerzy Górczyk. Aldona Łyszowska wygłosiła referat „Ojcostwo i macierzyństwo w świetle listów Zygmunta i Elizy Krasińskich”, zaś Wojciech Jerzy Górczyk referował temat „Pułkownik Tadeusz Wyleżyński – przyjaciel czy „substytut” ojca Zygmunta Krasińskiego.”

• **28 października 2017 r.** podczas Mistrzowskiego wieczoru polskiej poezji i muzyki mieliśmy okazję wysłuchać duetu wybitnych



polskich muzyków – prof. Krzysztofa Jakowicza (skrzypce) oraz Hadriana F. Tabęckiego (fortepian).

• **2 listopada 2017 r.** Muzeum Romantyzmu w Opinogórze we współpracy z parafią w Opinogórze zorganizowało w ramach zaduszek poetyckich koncert pt. „Rozmowa z duszą...” W programie usłyszeliśmy poezję Krzysztofa Cezarego Buszmana, Zygmunta Krasińskiego, a także Bułata Okudżawę i Włodzimierza Wysockiego. Na akordeonie zagrał Rafał Grzaka utwory w romantycznym stylu takich kompozytorów jak: Fryderyk Chopin i Władysław Zolotarjow. Wojtek Gęsicki – recytował i śpiewał.

• **11 listopada 2017 r.** miały miejsce uroczyste obchody Narodowego Święta Niepodległości zorganizowane wspólnie z UG w Opinogórze oraz parafią pw. św. Zygmunta. Po mszy św. i złożeniu kwiatów na cmentarzu parafialnym odbył się w Oranżerii koncert pieśni i piosenek o tematyce patriotycznej w wykonaniu zespołu



Moja Rodzina oraz Gminnej Orkiestry Dętej Trzech Pokoleń. W przerwie koncertu otwarta została wystawa planszowa „Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości”.

• **12 listopada 2017 r.** podczas koncertu (nr 566) wystąpił zespół puzonowy TROMBA-

STIC, w skład którego wchodzi muzycy – wirtuozi pracujący w warszawskich orkiestrach. Z uwagi na szerokie zainteresowania muzyków zespół stara się propagować muzykę instrumentalną od czasów średniowiecza, poprzez renesans, barok, aż do muzyki współczesnej. Podczas koncertu muzykom towarzyszył śpiewak Grzegorz Zychowicz. Usłyszeliśmy polskie pieśni od „Bogurodzicy” do pieśni patriotycznych i legionowych.

Po koncercie we dworze Krasińskich została otwarta wystawa „Polonia Restituta. Polskie drogi do Niepodległości”. Wystawa wpisuje się w przypadające w 2018 roku, obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Ekspozycję będzie można oglądać w dolnych salach dworu Krasińskich do końca 2019 roku.

Wystawa podzielona jest na dwie części. Pierwsza ilustruje polskie drogi do niepodległości,



zaczynając od Konfederacji Barskiej, poprzez Insurekcję Kościuszkowską, Legiony Polskie we Włoszech, okres Napoleoński, Powstanie Listopadowe aż do Powstania Styczniowego. Znajdziemy tu bogatą ikonografię tych wydarzeń np. portret Tadeusza Kościuszki wg Józefa Grassiego z 1796 r., czy grafikę „Napoleon w otoczeniu rodziny”, a także wiele pamiątek związanych z tym okresem m.in. krzyż konfederatów barskich z 1768 roku, ryngraf z okresu konfederacji barskiej oraz pas kontuszowy z XVIII w., a także miniaturową maskę pośmiertną Napoleona, czy parę pistoletów oficera armii francuskiej z pocz. XIX w.

Druga część powstała na podstawie wystawy stałej eksponowanej do tej pory w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Obecnie ekspozycja ta musiała zostać zdjęta, ponieważ trwa tam generalny remont, na czas którego będzie mogła być prezentowana w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Ukazuje ona wydarzenia z początku XX wieku, jest ona podzielona jest na 18 części – tematów m.in. Polska Organizacja Wojskowa, Legiony Polskie, Józef Piłsudski, Armia Polska we Francji, Formacje Polskie na Wschodzie, Powstanie Wielkopolskie, Wojna polsko-bolszewicka 1920 r., Powstania Śląskie, Warmia, Mazury i Powiśle. Ukazane zostały także ważne dla tego okresu postaci takie jak: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Wojciech Korfanty. Znajdziemy tu obrazy, rzeźby, liczne fotografie, kopie dokumentów, ulotek propagandowych, plakatów, manifestów itp. Całości dopełniają oryginalne elementy umundurowania, broń palna, bagnety i szable oraz odznaczenia.

• **25 listopada 2017 r.** w recitalu „Żyłem jak chciałem” wystąpił Jacek Borkowski, aktor te-

atralny, filmowy i telewizyjny oraz wokalista.

• W dniach **23-24 listopada** br. Rafał Wróblewski wzięli udział w konferencji organizowanej przez Zakład Tekstologii i Edytorstwa Dział Literackich Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu „Hrabia Zygmunt i okolice” prezentując temat „Korespondencja Zygmunta Krasińskiego z ojcem dotycząca wybuchu powstania listopadowego”.

• **3 grudnia 2017 r.** gośćmi piętnastego spotkania w Saloniku Elizy byli Waldemar Smaszcz (gawęda literacka) oraz Leszek Długosz (śpiew i muzyka). Bohaterami wykładu byli: Maria Konopnicka i Teofil Lenartowicz oraz ich spotkanie we Florencji.

• **10 grudnia 2017 r.** podczas ostatniego koncertu w roku (nr 567) w koncercie „W krainie operetki i musicalu” wystąpili śpiewacy Joanna Horodko i Maciej Madaliński oraz pianista Mirosław Feldgebel. W programie koncertu znalazły się najpiękniejsze arie i duety z oper, operetek i musicali oraz pieśni.

*M. Bral, W. J. Górczyk, A. Wichowska, A. Wodzyńska, R. Wróblewski*

## Zapowiedzi:

### Koncerty niedzielne:

W roku 2018 podczas niedzielnych koncertów (każda druga niedziela miesiąca, godz. 12.00) wystąpią w Muzeum:

• **14 stycznia (nr 568)** – Artur Jaroń (fortepian), Ludmiła Worobec – Witek (skrzypce), Wojciech Stolorz (recytacje)

• **11 lutego (nr 569)** – „Opera na wesoło” – niezapomniane przeboje operowe, musicalowe, operetkowe w porywającym wykonaniu. Wystąpią Bogumiła Dziel-Wawrowska (sopran), Robert Dymowski (bas-baryton), Monika Polaczek-Przestrzelska (fortepian), Andrzej Kruśiewicz (konferansjer)

• **11 marca (nr 570)** – w programie „Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu” wg J. Haydna wystąpi kwartet smyczkowy pod kierownictwem prof. Pawła Roka

• **8 kwietnia (nr 571)** – Laura Łącz z programem poetycko-muzycznym „Między mną a Tobą”

• **13 maja (nr 572)** – „Śpiewnik Polski” – wybrane pieśni polskich kompozytorów z XIX i XX wieku nawiązujące w swej treści do tematyki patriotycznej

### Koncerty sobotnie:

Podczas sobotnich koncertów przed zgromadzoną publicznością zaprezentują się:

• **27 stycznia** Agnieszka Hekiert z zespołem E-JAZZ Quartet „Stories” – połączenie bałkańskich brzmień, słowiańskiej duszy, wyśmienitych dźwięków i ciepłych partii wokalnych

• **24 lutego** wystąpi Sonia Bohosiewicz z programem „10 sekretów Marilyn Monroe”

• **28 kwietnia** Piotr Machalica wystąpi z programem „Mój ulubiony Młynarski na dwie gitary, trąbkę i akordeonik”

*Alicja Wodzyńska*